GAZETA POLSKA CHICAGO

ZBAW BOŻE POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 4. Chicago, Illinois, Czwartek 26-go Stycznia, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Rozruchy na Węgrzech.

BUDAPESZT, 18 stycznia. — W Uj-Szent Anna w komitecie Arad na Węgrzech wydarzyły się dzisiaj niepokoje wyborcze, podczas których cztery osoby zostały zabite i 16 raniono. Z Aradu wysłano wojsko do widowni niepokojów.

LONDYN, 18 stycznia. — "Daily Mail" dowiaduje się z Budy-Pesztu, że w komitacie Arad wybuchły rozruchy agraryczne, podczas których 16 buntowników i 10 żołnierzy zostało zabitych. Rozruchy rozszerzają się coraz bardziej.

Sprawa Dreyfus'a.

PARYŻ, 18 stycznia.—"Le Soir" podaje dzisiaj treść rozmowy z jen. Mercier, który był ministrem wojny w czasie zasądzenia Dreyfus'a. Jenerał powtórzył, co już raz powiedział i twierdził, że "bordereau" z pewnością pochodziło od Dreyfus'a a nie od Ester hazy'ego, który dopiero długo po rozpoczęciu procesu o jego istnieniu się dowiedział. Po oświadczeniu, że urzędowo jest zobowiązanym do zachowania tajemnicy, nie chciał powiedzieć w jaki sposób ministeryum wojny dostało "bordereau" w swoje ręce.

Tajne notatki (dossier) mówił składają się z dokumentów ministeryum wojny, które zupełnie udowodniły to, czego się domyślano z "bordereau." Zdanie, że "dossier" zawiera listy od zagranicznego monarchy, naznaczył Mercier jako kłamstwo, jako i zdanie, że prezydent Casimir Perrier dla sprawy Dreyfus'a wyrzekł się urzędu prezydenta Francyi.

Co do przyczyn, dla których Dreyfus dopuścił się zdrady, mówił jenerał, Dreyfus był za wielkim przyjacielem towarzystwa kobiet pewnej klasy. Tylko zlej jego sławie pod tym względem trzeba przypisać, że opuścił wyśoką szkołę wojskową nie jako jeden z trzech najpierwszych jego klasy, lecz dla jego skłonności niemoralnych został zniżony aż do jedenastego miejsca. Mniemam, że to jego markocilo i że zdrada jego była atem zemsty za to upośledzenie. Dreyfus miał zresztą zwyczaj wyrażania się niepatryotycznie. Jenerał pewien musiał go zganić pewnego razu, ponieważ się wyraził, że mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii wolą należeć do Niemiec, gdyż Niemcy lepiej się z nimi obchodzą, a Dreyfus dodał, że zgadza się z ich zdaniem.

PARYŻ, 18 stycznia.—Hr. Esterhazy przybył dzisiaj z Rotterdamu do Paryża, aby świadczyć w procesie Dreyfus'a. Reporterom odmówił wszystkich zeznań.

Walka o godność królewską na Samoa.

MELBOURN, Australia, 18 stycznia.—Według wiadomości, które nadeszły pod datą 12 stycznia z Samoa, wybuchła tam walka wskutek wyroku najwyższego sędziego Chambers na korzyść Malietoa Tanus'a, jednego z kandydatów na tron, jako następcy zmarłego króla Malietoa. Krajowcy, zwolennicy Mataafy, rywala o godność królewską zwyciężyli. 73 ludzi zostało zabitych i ranionych. Chambers ogłaszając Malietoę Tanus'a za króla, ogłosił zarazem, że Tamasese został wybrany wice-królem.

Konsulowie amerykański i angielski, kapitan niemieckie go okrętu wojennego "Falke" i kap. angielskiego okrętu "Porpoise" mieli rozmowę z konsulem niemieckim, który nie chciał uznać Malietoę Tanusa za króla i nie chciał pomagać przy rozpędzaniu Samoańczyków. Ci zaś zgromadzili się w wielkiej liczbie w Mulinu, uzbroili się i otoczyli ratusz. Malietoa Tanus i Tamasese zgromadzili około 2000 ludzi, którzy byli dobrze uzbrojonymi, lecz nie mieli dosyć amunicyi. Konsulowie amerykański i angielski starali się zapobiedz krokom nieprzyjacielskim, lecz daremnie; 12 stycznia przyszło do walki. Malietoa i Tamasese walczyli odważnie, lecz 500 z ich zwolenników zostało wziętych w niewolę, poczem oni, jako ich przywódzcy udali się pod opiekę armat angielskiego okrętu wojennego. Mataafa utracił 61 ludzi w zabitych i rannych, Malietoa Tanus zaś miał 12 zabitych lub rannych.

Cudzoziemcy, jako i sędzia Chambers i jego familia udali się także pod opiekę angielskiego statku wojennego.

Zwolennicy Mataafy obrabowali następnie i spalili miasto Apia, pustoszyli plantacye i dopuszczali się rabunku po całym kraju.

Później postanowili konsulowie uznać Mataafę i jego przyjaciół jako rząd tymczasowy, a wogóle czekać na rozporządzenia odnośnych mocarstw.

Niemiecki konsul zamknął następnie sąd najwyższy, oś wiadczając, że ma do tego upoważnienie, lecz konsulowie amerykański i angielski przedstawili sprawę kapitanowi angielskiego okrętu wojennego "Porpoise," który wysłał oddział marynarzy, pod których strażą Chambers zajął znów swe miejsce najwyższego sędziego. Mataafa nie miał nic do czynienia z ostatniemi sprawami. Wzburzenie jest dotychczas jeszcze wielkiem.

Zjazd wysoko stojących osób.

PARYŻ, 18 stycznia. — "Soleil" donosi, że car w przyszłym maju przepędzi czternaście dni nad "Rivierą," i jego tam odwiedzą prezydent rzeczypospolitej francuzkiej Faure i cesarz niemiecki.

Nowe zachcianki Moskali.

LONDYN, 19 stycznia. — Petersburgski korespondent do "Daily Mail" donosi: "W przypadku rozruchów, które niezawodnie powstaną po śmierci emira Afganistanu, rosyjski jenerał, Beguljubow, gubernator transkaspijskiego okręgu, który ma pod sobą 20,000 żołnierzy, ma według przepisów, jakie odebrał z Petersburga, zająć natychmiast Herat (360 mil od Kabulu i bardzo ważne miejsce strategiczne).

Rewolucya w Boliwii.

LIMA, via Galveston, 19 stycznia. — Odnośnie do wiarogodnych wiadomości z siedziby wojny domowej w Boliwii, wojsko federalistów (powstańców), którzy obecnie zajmują La Paz, stoczyli potyczkę z dwoma batalionami prezydenta Alonzo, pobili je i wzięto wielu w niewolę.

Wielki entuzyazm panuje w stolicy, gdyż każdego dnia można się spodziewać zupełnego tryumfu rewolucyi.

Dalsze wiadomości o rozruchach na Samoa. Konsul niemiecki wszystkiemu winien.

LONDYN, 19 stycznia. — Telegram specyalny z Auckland, Nowej Zealandyi, donosi, że konsulowie amerykański i angielski byli zmuszeni, wyłamać drzwi najwyższego sądu w Apia, Samoa, gdzie się usadowił konsul niemiecki, i go wyrzucić za drzwi.

Wszystkie stronnictwa w Apia potępiają konsula niemieckiego dla walki współzawodniczących pretendentów do tronu. Konsul łamiąc wszystkie umowy towarzyszył silnym pretendenta Mataafy, gdy ten wtargnął do miasta, i popierał opozycyę przeciw Malietoi Tanus'owi.

Angielski i amerykański konsul dowiedziawszy się o tem, odroczyli i zamknęli sądKonsul niemiecki zażądał klucz, lecz nie odebrał ich. Natenczas wyłamał drzwi i zastąpił zamki innemi, poczem przyprowadził do sądu niemieckiego prezydenta municypalnego, który wszedłszy wykrzykiwał przed tam zgromadzonymi amerykańskimi i angielskimi marynarzami: "Ja jestem sądem najwyższym; ja jestem sędzią najwyższym!" Natenczas zażądał konsul angielski kluczy, a gdy mu tych nie chciano wydać, Szkot Martin wdrapał się na dach i wywiesił flagę samoańską, podczas gdy marynarze wyłamali drzwi i wyrzucili konsula niemieckiego. Natenczas otworzyli konsulowie angielski i amerykański sąd formalnie i prawnie i wydali proklamacyę, w której przestrzegali przeciw dalszemu mieszaniu się do sądów, grożąc każdemu, któryby się wmięszał uwięzieniem.

AUCKLAND, N. Z., 19 stycznia.—Konsul amerykański wydał proklamacyę, w której powiada, że ugoda berlińska co do wysp Samoa ma takąż samą ważność, jak prawo uchwalone przez kongres, i że obraza najwyższego sądu w Samoa znaczy tyle, co obraza rządu w Washingtonie.

BERLIN, 19 stycznia. — Wypadki w Samoa wywołały tu niemiłe wrażenie. Niektóre czasopisma obawiają się, że sąd mogą powstać poważne zatargi pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonymi.

Anglia i Egipt.

KAIRO, 19 stycznia.—Gazeta urzędowa podaje dzisiaj umowę pomiędzy Wielką Brytanią i Egiptem co do przyszłego rządu nad nowo zdobytemi prowincyami Sudanu. Pomiędzy innemi opiewa umowa, że wyraz Sudan oznacza całe terytoryum na południe od 22 stopnia szerokości, które od r. 1882 nie zostało opuszczone przez wojsko egipskie i to, które przed ostatnim powstaniem zostało zawiadowywane przez rząd Khedywa Egiptu, lecz czasowo zostało utracone, a później wspólnie przez rząd angielski i egipski zostało zrządzone, lub które w przyszłości może zostać zdobyte przez obydwa rządy.

Flagi angielskie i egipskie mają być wszędzie używane tak na wodzie jak i na lądzie po całym Sudanie, wyjąwszy Suakin'u, gdzie tylko flaga egipska będzie powiewała.

Najwyższym urzędnikiem w Sudanie ma być oficer, który będzie nosił tytuł jen. gubernatora i który zostanie zamianowany od khedywa za zgodą z Anglią i przez nich tylko może zostać usunięty.

Jen. gubernator będzie miał absolutną władzę wydawać przez proklamacye prawa, rozporządzenia lub regulacye dla dobrego zarządu w Sudanie i dla dyspozycyi majątkiem. Wszystkie takie proklamacye muszą zostać natychmiast przedłożone agentowi angielskiemu w Kairze i prezydentowi Rady ministrów Khedywa. Żadne prawo egipskie nie będzie mogło w przyszłości być zastósowane w jakiej kolwiek części Sudanu, jak tylko takie, które zostaną proklamowane przez jen. gubernatora.

Poddani innych mocarstw nie będą mieli odrębnych przywilejów. Towary pochodzące z posiadłości egipskich nie będą opłacały cła przywozowego, lecz za towary zagraniczne musi takowe być opłacane.

Sądownictwo sądów mieszanych nie zos anie zaprowadzone w żadnej części Sudanu, wyjąwszy w Suakinie, i cały Sudan, wyjąwszy Suakinu, ma stać pod prawem wojennem, dopóki jen. gubernator inaczej nie rozsądzi. Żadni agenci konsularni nie mogą zostać uwierzytelnieni w Sudanie, ani w nim mieszkać bez poprzedniego zezwolenia Anglii. Przywóz lub wywóz niewolników jest zupełnie zakazanym a szczególowa uwaga zostaje zwrócona na prawo brukselskie z dnia 2 lipca, 1890 pod względem przywozu, sprzedaży i fabrykacyi broni palnej, amunicyi i destylowanych i alkoholicznych płynów.

Ugoda, datowana z Kairu, 18 stycznia, 1899, została podpisaną przez egipskiego ministra spraw zagranicznych, Boutros Paszy Ghali i agenta angielskiego i jen. konsula w Egipcie, lord'a Cromera.

Jeszcze więcej okrętów wojennych dla Rosyi.

PETERSBURG, 19 stycznia.—Rząd rosyjski zamówił nowy krzyżowiec o 6250 tonach, który w warsztatach "Vulcan" w Szczecinie zostanie wybudowany. Rząd rosyjski postanowił także wybudować w warsztatach rosyjskich trzy okręty wojenne o 12,800 tonach każdy, jeden krzyżowiec o 6000 i jeden o 3000 tonach.

Papież chorym.

LONDYN, 20 stycznia. — Z Rzymu donoszą do "Daily News," że papież cierpi na lekki napad grypy, który jednakże nie będzie niebezpiecznym, jak dr. Lapponi twierdzi, jeżeli się inna choroba nie wmięsza.

Zwłoki Kolumba.

SEVILLA, 19 stycznia. — Krzyżowiec "Giralda" przybył dzisiaj z mniemanemi zwłokami Kolumba, które krzyżowiec "Conde de Venadito" przywiózł do Cadix'u. Władze municypalne miasta odebrały trumnę przy odgłosie wystrzałów armatnich, poczem ją zaniesiono do słynnej katedry sewillskiej. W katedrze znajduje się sklepienie, w którem zwłoki Kolumba zaraz po jego śmie ci zostały umieszczone. Trumna zostanie przez niejakiś czas wystawioną a następnie umieszczoną w wspomnianem sklepieniu. Skoro przybyto z niemi do kościoła, zagrzmiały armaty jeszcze raz, poczem zostało odprawione nabożeństwo żałobne.

Debaty o Dreyfus'a w Izbie deputowanych.

PARYŻ, 20 stycznia.—W Izbie deputowanych interpelował dzisiaj socyalista Breton rząd pod względem dyplomatycznych papierów w doku mentach w sprawie Dreyfus'a i twierdził, że były minister Rombaud oświadczył podczas wystawy rolniczej, że członkowie gabinetu Meline wiedzieli o fałszerstwie zmarłego podpułkownika Henry. Meline i inni członkowie byłego jego ministeryum powstali i oświadczyli, że twierdzenie to jest fałszywem, gdyż o fałszerstwie Henry'ego dowie dziano się dopiero później. Tak Meline jak i Delcasse, teraźniejszy minister spraw zagranicznych twierdzili, że dokumenta, które mają udowodnić niewinność Dreyfus'a prawdopodobnie zostały wszystkie podrobione i że rewizya procesu nie jest wcale potrzebną. Rewizya została podjętą tylko w tym celu, aby zaspokoić armii.

"Soir" powiada, że sąd kasacyjny chce zakończyć rewizyę w ten sposób, iż kapitan Lebrun-Renault, który był dozórcą Dreyfus'a podczas degradacyi tegoż, ma mu ostać przedstawiony oczy w oczy. Przedstawienie to osobiste jest żądanem li tylko dla tego, aby usprawiedliwić powrót Dreyfus'a do Paryża. Sąd kasacyjny żąda także, aby "bordereau" było podyktowane tak Dreyfus'owi jak i Esterhazy'emu, poczem ich rękopisy zostaną porównane z oryginalnym dokumentem.

Powstanie w Marocco.

TANGER, 20 stycznia.— Wojsko rządowe, którem dowodzi książe Marani pobiło buntowniczych Tafiletów w wielkiej bitwie. Syna naczelnika buntu i 19 innych ścięto, a głowy ich zostały wystawione w Rabat. Rząd spodziewa się, że na tem skończyło się powstanie Tafiletów.

Powstanie w Chinach.

LONDYN, 21 stycznia. — "Daily Mail" otrzymuje następującą depeszę z Shanghai: Powstanie w prowincyi An Hoi rozszerza się coraz bardziej i istnieje obawa, że powstańcy zagrażą wszystkie prowincye środkowych Chin. Dnia 10 stycznia 8000 powstańców z An Hoi pod wództwem słynnego opryszka Nu i wzmocnionych przez powstańców z prowincyi Ho Nan atakowało miasto Ku Yang. Po jednej salwie, żołnierze broniący miasto, porzucili broń i ubiegli. 200 ludzi z jednego batalionu zostało zabitych, pomiędzy nimi major i kapitan; bronią się jednakże jeszcze obywatele i powstańcy obległają miasto, a wicekról z Nanking i gubernatorowie prowincyi Ho Nan i Ho Peh idą z wojskiem miastu na pomoc.

Przeciw idei cara co do rozbrojenia.

LONDYN, 21 stycznia. — Nawet ci, którzy z całego serca popierają plan cara co do rozbrojenia narodów, są przekonani o niewykonalności niektórych z jego propozycyi, które odnośnie do okólnika rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który w przeszłym tygodniu został ogłoszony, mają zostać przedłożone kongresowi i prorokują np. zupełne fiasco dla tej części programu, która zakazuje używania nowych materyi rozsadzających i podwodnych statków. Z idei zakazu używania podwodnych statków szydzi cała Francya, gdzie prawdopodobne pomyślne powodzenie się nowego statku podwodnego wywołało taki entuzyazm, że czasopismo paryzkie "Le Matin" ogłosiło subskrypcyą na drugi podobny statek, na który już zebrano 126,708 franków i że cała prasa francuzka popiera budowanie całej floty takich okrętów. Angielskie władze floty nie wierzą jeszcze zupełnie w ten nowy wynalazek francuzki, gdyż niekoniecznie jeszcze została rozwiązaną trudność kierowania tym statkiem pod wodą według upodobania. I nawet francuzkie władze floty nie są jeszcze o tem przekonane, tak iż będzie potrzeba kilkumiesięcznych jeszcze prób, nim zezwolą na wybudowanie większej liczby takich okrętów.

Nowa wyprawa do bieguna północnego.

LONDYN, 21 stycznia. — Z Kopenhagi donoszą, że książe Abruzzia, siostrzeniec króla włoskiego, przybędzie wkrótce do Kopenhagi, aby dozorować nad przygotowaniami wyprawy do bieguna północnego. Latem uda się podobno do Spitzbergen, przezimuje w tak zwanym kraju "Franciszka Józefa" i spodziewa się dotrzeć w sierpniu 1900 na saniach z zaprzęgami psiemi do bieguna północnego. Ekspedycya będzie kosztowała około 50,000 funtów szterlingu ($250,000), na które po większej części łoży sam król włoski Humbert.

Papież zdrowszy.

RZYM, 21 stycznia.—Papież zupełnie prawie wyzdrowiał i przyjmował dzisiaj kanoników z bazyliki lateraneskiej. Zarazem ofiarowano papieżowi z powodu święta św. Agnieszki zwyczajne dwa jagnięta, z których wełny zostają przędzone pallia dla nowo-wybranych arcybiskupów.

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

ATENY, 22 stycznia.— Cały Peloponez został wstrząśnięty wczoraj przez trzęsienie ziemi pięć razy w 50 minutach. Od zatoki koryncskiej aż

(Ciąg dalszy na str. 4ej.)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Styczeń, 1899 r.

26 C. Polikarpa b. i m.
27 P. Jana Chryzostoma.
28 S. Karola, Agnieszki, Ildefons.
29 N. Franciszka Salezyusza.
30 P. Martyny p. i m.
31 W. Piotra z Nolasku.

Luty.

1 Śr. Ignacego b. i m., Efrema.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Dobry humor Warszawy. W Warszawie krąży sporo dowcipów brukowych z powodu pomnika Mickiewicza. Opowiadają sobie np., iż Paszkiewicz, który ma również pomnik przy Krakowskiem Przedmieściu przed gmachem rządu gubernialnego, od czasu do czasu zaczyna rozmowę z Mickiewiczem i że Mickiewicz często unosi się gniewem i wymyśla mu. Niedawno w czasie takiej pogawędki zbyt ożywionej, kiedy zirytowany Paszkiewicz już nie mógł sobie dać rady z Mickiewiczem, zawołał: Wy Adam Nikołajewicz zamałczytie, a to w gubernskom prawlenii zasiedanie (cicho bądź Adamie Nikołajewiczu, bo w zarządzie gubernialnym jest właśnie sesya).

Inny dowcip opiewa, iż Mickiewicz ma przyśrubowaną głowę, tak, iżby go od czasu do czasu zmieniać można na Puszkina.

O Hurkach opowiadają sobie, iż syn przewyższył ojca, bo stary Hurko przeszedł przez Szybkę i Bałkany, a syn przez całe okno i przez balkon.

Warszawa. W samą wigilią Bożego Narodzenia tego roku upłynęło 100 lat, kiedy największy z poetów polskich, Adam Mickiewicz się urodził. Polacy na całym świecie obchodzili uroczyście rok jubileuszowy. We wszystkich nieomal miastach, w których ludność polska zamieszkuje, urządzano na cześć Mickiewicza obchody. Pod zaborem pruskim, zwłaszcza na Górnym Szlązku, najskromniej te obchody się odbyły. Ograniczono się na urządzenie tu i owdzie wieczorków, na których wygłaszano odczyty o życiu wiejskiego poety, deklamowano ustępy z jego poezyi i t. d. I nie można się dziwić temu, jeżeli się zważy na trudności, na które ludność polska przy urządzaniu podobnych obchodów w Prusach napotyka. W dowód czci, jaką naród polski swego poetę otacza, wystawiono mu w trzech dzielnicach dawniejszej Polski pomniki. W Poznaniu już od wielu lat pomnik Mickiewicza stoi. Tego roku w czerwcu odkryto pomnik Mickiewicza w Krakowie, a w samą wigilią Bożego Narodzenia, jako w stuletnią rocznicę urodzin poety — piękny pomnik w Warszawie.

Bliższe szczegóły o poświęceniu pomnika w Warszawie podają gazety takie: Przed pomnikiem zgromadziło się przeszło 12 tysięcy osób. Na małem obitem czerwonem suknem wyniesieniu zasiadł ks. arcybiskup Popiel, ks. proboszcz Siemiec, asystujący księża oraz córka i wnuk poety, pani Marya Górecka z dr. Ludwikiem Góreckim. Dalej stali redaktorzy rozmaitych pism, delegaci przybyli z rozmaitych miejscowości oraz nieprzeliczone tłumy ludności. Na znak dany przez sławnego pisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza, muzyka zagrała piękną a rzewną melodyę, poczem zdjęto zasłonę z pomnika. Ksiądz prałat Siemiec, proboszcz parafii św. Antoniego, w kapie, w asystencyi dwóch wikaryuszów, czytał po łacinie Benedicto loci: "Błogosław Wszechmocny Boże miejsce to, aby były na niem zdrowie, czystość, zwycięztwo, cnota, pokora, dobroć i łagodność — i niechaj błogosławieństwo Boże spłynie na to miejsce i nad mieszkańcami jego teraz i na zawsze...." Skłoniwszy się przed księdzem arcybiskupem, ujął ks. Siemiec kropidło i obchodził wokoło plac, święcąc ziemię, na której stanął posąg. I znowu zabrzmiała muzyka. Zgromadzona ludność obrzuciła pomnik kwiatami i na tem obchód ukończono.

Ludność Królestwa Polskiego, w ciągu ostatnich lat 40, wzrosła z 4,754,466 mieszkańców do 9,454,943, czyli prawie drugie tyle! Łódź, drugie pod względem zaludnienia miasto w Królestwie Polskiem, liczy już 400,000 mieszkańców. Jeżeli w tym samym stosunku rosnąć będzie, co dotąd, to około roku 1912 sięgnie 1,000,000 dusz... Przed laty kilkudziesięciu, była to skromna parotysięczna zaledwie fabryczna osada!

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Z rubryceli na rok 1899 wyjmujemy następujące szczegóły:

Archidyecezya poznańsk liczy ogółem 854,298 dusz: kościołów parafialnych jest 344, kościołów filialnych i sukkursalnych 100, oratoryów i kaplic publicznych 86, altaryi 67, dekanatów 25. Do archidyecezyi należy 442 księży i 4 Filipinów (w Tarnowie), zakonnic 235. Przez śmierć straciła archidyecezya 16 księży. Seminaryum duchowne w Poznaniu liczy 96 kleryków i to w III kursie 40, w II 39, w I 17.

Archidyecezya gnieźnieńska liczy ogółem 402,901 dusz; kościołów parafialnych jest 209, kościołów filialnych i sukkursalnych 32, oratoryów i kaplic publicznych 54, altaryi 37, dekanatów 17, szpitali kościelnych 29. Do archidyecezyi należy 227 księży, 61 zakonnic. Przez śmierć straciła archidyecezya 4 księży. Seminaryum duchowne w Gnieźnie liczy 26 kleryków.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Czersku ma w miejsce kościoła, wcale nie starego, bo wybudowanego przed 50 laty, być wybudowany nowy, daleko obszerniejszy. Przez jakiś czas myślano o przybudowaniu, ale teraz odstąpiono od tego, zwłaszcza że istniejący nie ma architektonicznej wartości.

Tylża. W pewnej pobliskiej tu wiosce mąż i żona, oboje w podeszłym wieku, pokłóciwszy się, grozili sobie nawzajem; mąż, że nie pójdzie na pogrzeb żony, a żona, że nie pójdzie na pogrzeb męża. Wkrótce potem znaleziono w izbie starca, mającego 70 lat nieżywego. Gdy przywołano jego żonę i ona upadła nieżywa, tknięta paraliżem. Tak więc sprawdziła się ich wzajemna groźba, ale inaczej, niż oni myśleli.

Biskupem chełmińskim został wybrany jak "Katolik" już donosił, ks. kanonik dr. Augustyn Rosentreter, regens seminarynm duchownego w Pelplinie.

Dyecezya chełmińska była po śmierci Biskupa Leona Rednera blisko przez trzy kwartały osieroconą.

Po poprzedniem uroczystem nabożeństwie w czwartek, zebrała się kapituła tumska w Pelplinie, w celu oboru Biskupa, poczem z kazalnicy tumskiej zostało ogłoszone, że wybór padł na dr. Augustyna Rosentretera.

Nowy Biskup jest synem dyecezyi, którą teraz będzie kierował. Rodził się 13 stycznia 1814 roku w Obrowie pod Chojnicami w Prusach Zachodnich, uczęszczał do gimnazyum w Prusach Zachodnich, uczęszczał do gimnazyum w Chojnicach, studya odbywał na uniwersytecie w Bonn i na akademii w Monasterze w Westfalii, gdzie uzyskał stopień licencyata teologii.

Na księdza wyświęcony przez śp. Biskupa Barwitza dnia 12 marca 1870 r., pracował najpierw jako kapelan w Nowem i w Gdańsku. Okazywał już wtedy wielkie zdolności i dla tego powołany został jako profesor do biskupiego seminaryum duchownego w Pelplinie. Wtedy wybuchła walka kultrurna i seminaryum biskupie zostało zamknięte. Z powodu praw majowych nie otrzymał licencyat dr. Rosentreter posady i udał się dla tego do Rzymu na dalsze studya.

Gdy powrócił do ojczyzny w 1881 roku, biskupie seminaryum duchowne było jeszcze zamknięte, a rząd pruski powierzył mu stanowisko dyrektora przy seminaryum nauczycielskiem w Kościerzynie.

Po otwarciu seminaryum duchownego w Pelplinie rozpoczął znów swą działalność jako profesor. Dnia 22 sierpnia 1887 r. został ustanowiony jako kanonik przy katedrze w Pelplinie i z okazyi 25-letniego jubileuszu kapłańskiego został zamianowany przez fakultet teologiczny akademii w Monasterze Doktorem teologii.

Wielka część księży w dyecezyi chełmińskiej od regensa i profesora seminaryum duchownego, a teraz nowo wybranego Biskupa, otrzymała teologiczne wykształcenie. "Germania" berlińska pisze, że ponieważ nowo obrany ks. Biskup włada językiem polskim i zawsze zadość czynił usprawiedliwionym życzeniom ludności polskiej, dla tego wraz z duchowieństwem i cała dyecezya powita wybór ten z wielką radością.

Pisma polskie w Zachodnich Prusach witają nowego Zwierzchnika dyecezyi z tem zaufaniem, z jakiem lud polski zwykł darzyć książąt Kościoła i proszą Pana Boga, aby mu raczył udzielić łaski szczęśliwego sprawowania rządów dyecezyi.

Dyecezya chełmińska obejmuje około 470 mil kwadratowych, liczy 253 probostwa, 380 księży i około 600,000 katolików.

SZLĄZK.

— Bytom. Wydalony z Bytomia został pomocnik kupiecki Silbiger, rodem z Goliczewa w obwodzie bielskim na Szlązku austryackim, który niedawno temu przyjął obowiązki u kupca bytomskiego K. Po przybyciu swem Silbiger, który kupiectwa wyuczył się w Mysłowicach, otrzymał ze strony tutejszej policyi zawezwanie, żeby dostawił poświadczenie uprawniające go do pobytu w Prusach. Silbiger zwrócił się tedy do prezesa rejencyi w Opolu z prośbą o udzielenie żądanego przez policyą poświadczenia; atoli zamiast pozwolenia, otrzymał po kilku dniach nakaz rejencyjny, aby w przeciągu trzech dni opuścił Bytom i kraj niemiecki w ogóle. Dalsze protesty nie doznały uwzględnienia i miały ten jedynie skutek, że pozwolono mu zabawić w Prusach do 1 grudnia rb. Pisma niemieckie dziwią się nad takiem postępowaniem rejencyi opolskiej i zwracają uwagę na to, że Silbiger nie dopuścił się niczego karygodnego, a pod względem mowy i wychowania był "ganz deutsch" — Jednak to nic nie pomogło.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju odbyło się w Krakowie posiedzenie członków Czytelni akademickiej, reprezentantów "Jagelonji", Kółka rolników i Kółka prawników oraz prywatnych osób. Uchwalono utworzyć obszerniejszy komitet, w skład którego wejść mają zaproszone także osoby z poza grona młodzieży.

Szlązk austryacki.

— Prusacy w Austryi. We wrześniu rb. grono mieszkańców z Koziejszyi, składające się z pięciu mężczyzn i trzech kobiet, urządziło wycieczkę do Zuckmantel, miasteczka na Szlązku austryackim. Podchmieliwszy sobie cokolwiek, uczestnicy postanowili pieszo powrócić do domu; stanęli tedy na ulicy szeregiem, jeden z towarzystwa, były żołnierz pruski, zakomenderował: "Augen rechts — Augen links — Rrrraus!" — i miarowym krokiem towarzystwo ruszyło z miejsca. Komenda pruska na ziemi austryackiej podrażniła jednak bardzo niemiło obywateli zuckmantelskich, którym przypomniały się pewnie czasy wojny austryacko-pruskiej; chwycili więc za laski, uderzyli na maszerujących Prusaków i wygrzmocili ich tęgo, nie szczędząc przy tem komplementów w rodzaju "pruski łatęda" itd. Pobici zwrócili się ze skargą do sądu austryackiego w Zuckmantel, który skazał sześciu "bitnych" Austryaków na kary i to: jednego na trzy, a z pięciu innych każdego na dwa dni aresztu.

List Jana II, króla portugalskiego, do Krysztofa Kolumba.

W życiu odkrywcy nowego świata istnieje punkt niewytłómaczony dotychczas, który nieraz już zaszkodził pamięci wielkiego owego męża; jest to szybki jego odjazd z Portugalii w r. 1484. Przyczyną tego nie może być fakt, iż w Portugalii nie znalazł poparcia wysokich jego planów, gdyż powiadają że wynosił się z Portugalii jak. najprędzej ze swym synem Diego, podczas gdy pozostawił żonę i drugiego syna. Syn Kolumba z drugiego małżeństwa opisał historyę życia swego ojca i w opisie tem wypowiedział swe zdanie, że Kolumb przed wyjazdem z Portugalii utracił żonę i z tej przyczyny nie chciał pozostać w kraju, który miał dla niego bolesne tylko wspomnienia. Przypuszczenie to jest niesłusznem, bo istnieje jeszcze list Krysztofa Kolumba, w którym wyraźnie powiada, że w Portugalii pozostawił żonę i dziecko. Prawdopodobnie Kolumb z późniejszym jego synem mało co rozmawiał o smutnym tym czasie, i oprócz tego musiała pierwsza jego żona i syn umrzeć krótko po jego wyjeździe z Portugalii. Większą wartość dla zrozumienia dokładnego najsmutniejszego może rozdziału w życiu wielkiego Genueńczyka jest list dotychczas nie ogłoszony portugalskiego króla Jana II, który nosi datę 20 marca, 1488 r. i który w polskiem tłómaczeniu (jest to pierwsze ogłoszenie tego listu w polskim języku. Przyp. Red.) brzmiałby mniej więcej, jak następuje:

Do Krysztobala Colon, naszego szczegółowego przyjaciela w Sevilla. Krysztobal Colon, My Don Juan, z łaski Boga król Portugalii i Algarwii z tej tu strony morza, i z tej tam strony morza w Afryce, pan Guinei, przesełamy Wam dużo pozdrowień. Widzieliśmy list, który do nas pisaliście i dobrą wolę i przyjaźń jaką okazujecie dla naszej służby. Za to dziękujemy Wam najbardziej. Co do waszego przybycia do nas, to życzemy go sobie z przyczyn, które podajecie, jako i z innych, z których wasza gorliwość i wasz geniusz zdawają się nam być potrzebnemi, i zależy nam bardzo na tem, abyście przybyli, a co do rzeczy, które Was dotyczą, to zostanie im nadany taki kształt, że musicie z tego być zadowolonymi. A jeżelibyście przypadkowo mieli strach przed naszymi sądami, na mocy pewnych rzeczy, na które się zobowiązaliście, to niniejszem pismem dajemy Wam bezpieczeństwo dla waszego przybycia, zamieszkania i odjazdu, abyście nie zostali uwięzieni, zatrzymani, oskarżeni, powołani przed sąd, ani nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności przed sądem za jakąkolwiek sprawę, czy jest cywilną lub kryminalną. Tem samem polecamy wszystkim naszym sądom, aby się do tego zastósowały. I dla tego prosimy Was i polecamy Wam, aby wasze przybycie nastąpiło szybko i że z tego nie będziecie mieli żadnej hańby. I będziemy Was mieli w naszej łasce. Pisane w Aviz, 20 marca 1488. Król."

List ten jest bardzo ważnym, chociaż dokument jeszcze ważniejszy, na który był odpowiedzią, nie został dotychczas odnalezionym. Z treści tego listu możnaby sądzić, że Kolumb podczas pobytu jego w Portugalii popełnił zbrodnię, dla której się musiał obawiać prześladowania i kary. Jednakowoż przypuszczenie to nie zdaje się być słusznem, już to dla zaufania w nieposzlakowany charakter tego męża, jako i dla niezmiernie serdecznych wyrazów, jakich król portugalski w swym liście używa; przecież oskarżonego o zbrodnię nie byłby uważał za "szczegółowego swego przyjaciela." Zdaje się, że na to jest inne wytłómaczenie. Wiadomem jest, że Kolumb żył w Portugalii w najbiedniejszych stosunkach, i że, aby w ogóle módz utrzymywać swą familię, zaplątał się w długi i nareszcie musiał uciekać przed swymi wierzycielami, jeżeli nie chciał porzucić wszystkich swych wielkich planów. Niezawodnie myślał znaleźć w Hiszpanii lepsze pole dla swej przyszłości. Można także przyjąć, że sumienny ten człowiek, gdy mu król hiszpański wyznaczył pensyę, zapłacił swe długi w Portugalii, i że może pozostały jeszcze procenty lichwiarskie, dla których podczas swego powrotu do Portugalii spodziewał się nieprzyjemności.

Że Kolumb w r. 1488 pomimo to jeszcze raz się zwrócił do króla portugalskiego, miał on może na celu, aby tam jeszcze raz uzyskać pomoc, którą mu w Hiszpanii zatrzymywano dla wojny z Maurami; może chciał, gdyby odpowiedź króla portugalskiego wypadła pomyślnie, stawić króla hiszpańskiego przed ultimatum. To może była treść zagubionego jego listu, odpowiedź na który jeszcze jest przechowaną. Co się stało z żoną i synem, których pozostawił w Portugalii, niewiadomo; można tylko sądzić, że umarli wnet po roku 1484; w każdym razie nie żyli już w r. 1488. Przez ten cios losu, utratę większej części swej familii pod najsmutniejszymi warunkami, ścigany przez lichwiarzy i ogołocony może z najpotrzebniejszych rzeczy, Kolumb widział się zniewolonym zachować tajemnicę o tej najciemniejszej stronnicy w jego peryodzie burz i potrzeby.

Kooperacya nie udała się.

Teorya, że plan kooperacyjny jest najlepszym dla klasy robotniczej doznała porażki przez upadek Socyalistycznego Kooperacyjnego Stowarzyszenia w Francyi. Nie było może innego ruchu podobnego charakteru, który był tak silnie wzmocnionym tak za pomocą kapitału jak i opinii publicznej, jak właśnie ten, gdy został wprowadzony w życie dwa czy trzy lata temu a zupełny jego upadek jest dla tego tem znaczniejszym.

Dwaj robotnicy w hucie szklannej w pobliżu Carmaux w Francyi zostali wydaleni z pracy, ponieważ brali udział w konwencyi socyalistów w Marsylii. To spowodowało wielki strajk, w którym 320 robotników brało udział. Opinia publiczna stała tak silnie po stronie robotników, iż podpisano w krótkim czasie 500,000 franków na założenie kooperatycznej huty szklannej, która miała być własnością robotników i wyłącznie być przez nich zarządzaną. Henry Rochefort był głównym pobudzcą tego projektu a usiłowania jego były tak pomyślnemi, że gdy fabryka stanęła w Alby i praca się rozpoczęła nie było na niej ani jednego franka długu.

Żadna teorya nie miała pomyślniejszej próby. Lecz zaraz od samego początku rozpoczęły się kłopoty. Ludzie nie chcieli być posłusznymi zwyczajnym regułom istniejącym po fabrykach. Ludzie wybrani do władzy panoszyli się bardziej niż zwyczajni dozórcy i robotnicy poczęli tęsknić za starymi czasami i warunkami, kiedy byli prostymi robotnikami a nie właścicielami. Aby uzupełnić ogólne niezadowolenie, kapitał, który publiczność dała tak wspaniałomyślnie, został roztrwoniony a dochody nie wystarczały na opłacenie kosztów operacyi. Tak więc po dwóch latach owi członkowie tego Stowarzyszenia ugodzili się, że się nie mogą zgodzić, fabryka została zamkniętą i robotnicy poczęli szukać pracy na starych warunkach.

Niech się, co chce, mówi o teoryi, to nie można zaprzeczyć że kooperacya w Alby została spróbowaną pod najpomyślniejszymi warunkami. Dostarczono więcej kapitału niż ludzie żądali i publiczność popierała projekt z wszystkich. Upadek jego, chociaż jest tak znacznym, nie wstrzyma innych teorystów od wskazywania na korzyści powstające z kooperacyi.

Bogactwa biskupstwa Wrocławskiego.

Żaden naród tyle nie ofiarował pieniędzy, ziemi, budynków i różnych kosztowności na rzecz kościoła, duchownych, zakonów, zakładów dobroczynnych, jak naród polski. Biskupstwo wrocławskie należy do najbogatszych jeszcze dzisiaj. A bogactwo to pochodzi od Polaków.

Na końcu 12-go wieku został biskupem wrocławskiem książe polski Jarosław, syn Bolesława I. Ojciec podarował mu księstwo Odmuchowskie, później Nyskie nazwane. Odtąd biskupi wrocławscy byli książętami. Kiedy później dokupiono Grotkowską ziemię, to pisali się biskupi książętami Nyskimi i Grotkowskimi.

W roku 1742 król pruski, Fryderyk, zabrał przemocą Śląsk Austryakom. Z początku nie ruszył majątku kościelnego, biskupiego. Dopiero 1810 r. zabrano w Prusiech biskupom dobra. W Śląsku austryackim uszanowano własność obcą, kościelną do dzisiaj. Tu posiadają biskupi wrocławscy 900 kilometrów kwadratowych (tj. 900 kilometrów wzdłuż i wszerz). Ponieważ tu najwięcej jest lasów, a drzewo coraz to droższe, dla tego dobra biskupie przynoszą krocie dochodu rocznego.

Pałac biskupi zbudował biskup Jan Turzo około r. 1510 w Jaurnik, które się dawniej nazywało Georginek.

Do dóbr biskupich należą miasta Zuckmantel, Friedeberg, Freiwaldau, Weidenau, Reichenstein.

Biskup Diepenbrock pisze w swych listach, że miał w swych dobrach 270 urzędników wyższych i niższych.

Prawe ramię stolarza

jest zawsze wyższe od lewego, gdyż przy robocie musi je wciąż podnosić. Z tego samego powodu prawe ramię i prawa ręka kowala są wybornie rozwinięte, natomiast lewe ramię i ręka, których mniej używa, są też mniej muskularne. Każdy szewc ma plecy wypukłe od ciągłego nachylania się nad robotą; każdy mularz nosi głowę zadartą do góry, przyzwyczajony jest bowiem podnosić ją kiedy pracuje. Znakomici mówcy, deklamatorzy, mają usta szerokie, a przyczyną tego jest dobitne wymawianie każdego wyrazu i podnoszenie głosu; muskuły twarzowe kurczą się wtedy, usta zaś się rozciągają. Uczeni po większej części są brodaci, gdyż praca umysłowa tak ich pochłania, że nie mają czasu i myśli na golenie się.

Dla spadku!

W tych dniach zawarte zostało w Amsterdamie (w Holandyi) ciekawe małżeństwo. Pan młody, właściciel restauracyi, aż do tej chwili prawie, gdy stanął na ślubnym kobiercu, przez lat 23 nosił kobiece suknie i przez ten cały przeciąg czasu uchodził powszechnie za kobietę. A robił to z następującej przyczyny. Miał bardzo bogatą ciotkę, która przed dwudziestu trzema laty zapisała cały swój majątek jego rodzicom, ale pod warunkiem, że Opatrzność obdarzy ich córką. Tymczasem na świat przyszedł synek — więc nie było innej rady, tylko zrobić z niego córkę. Przebrano więc go w kobiece suknie i przez lat dwadzieścia trzy synek uchodził w oczach strasznej cioci za dziewczynkę. Aż teraz dopiero ciotce się zmarło, a siostrzeniec uważał za stósowne coprędzej zrzucić z siebie szaty kobiece i zaliczyć się do mężczyzn.

Przegląd polityczny.

(Djabeł krąkowski).

Źle si dzieje już na świecie,
Głupstwo z głupstwem w krąg się splata,
I ani się spodziejecie,
Jak nadbieży koniec świata.
Lecz nim onych gorzkich rzeczy
Spadnie na nas cały nawał,
Patrzmy tylko—jak tu owdzie
Każdy bierze nas na kawał.

Car batiuszka, knut w cholewę
Zachowawszy strasznie stęka,
Bo mu pokój Europy
Jego miękkie serce nęka.
A dopiero spokój wtedy
Ponad każdym zwiśnie krajem,
Gdy car całą Europę
Pod swym zgarnie raz nahajem.

Tutaj goli, tam znów strzyże —
Dusi Polskę ile siły,
Prosząc Boga, by marzenia
Raz niewinne się ziściły.
A ta głupia ani czuje,
Jaki wówczas będzie skweres,
Gdy ją biały car zagarnie,
I rozpocznie swój interes.

W Francyi żydzi gwałt wołają,
Sprawa coraz bardziej kusa,
Raz by chcieli już zobaczyć
Na wolności znów... Dreyfusa.
Ten onemu fałsz zarzuca,
Aż się wreszcie sprawdzi w czynie,
Że czy czyści—czy nie czyści,
Francya z sądów nie zasłynie.

Kontent z tego Wiluś dmucha,
Niechaj jaśniej ogień płonie,
Francya Rosyę kokietuje
(Brzytwę chwyta ten, kto tonie)
Ostrzą jednak wszyscy miecze,
Aby gruchnąć na się bojem,
I to zwać się chce powszechnym
Europejskim dziś pokojem.

Zazdrościły reszcie Chiny,
Że świat o nich mało gada,
Nuż i one więc małpować
Europę—trudna rada.
Drą się więc i popychają,
Profit z tego wielki będzie,
Bo czy wcześniej, czy też później,
Car im z batem na kark siędzie.

Kreta czasem się odzywa,
Anglik kąpać chce się w Nilu,
Zaś Kitchener do Faszody
Jedzie już na krokodylu.
Świat się cieszy, bo mu trzeba,
By miał o czem gadać żwawo,
Bowiem każdy się zajmuje
Ladajaką dzisiaj sprawą

Koniec końcem trudna rada,
O czemś gadać trzeba przecie,
Gdy się w mieście nic nie nada,
Szukać trzeba hen po świecie.
Anarchistów mało wszędy,
Każdy zresztą cicho siedzi,
Czasem tylko socyał jaki
Jakby we śnie głupstwa bredzi.
Ale trudno—onych paplań
Uśmiechnięty każdy słucha,
Nie do kozy takim droga,
Do świę ego chyba Ducha.*)
Zimny okład dać na głowę,
Synapisma zaś na łydki,
Majaczenie wnet ustanie,
Sens z mózgowej wyjdzie skrytki.

Lecz nim chwila ta nadejdzie,
Coś nowego znów nastanie,
Wtedy o tem pogadamy
Zacne pany piękne panie!

*) Nazwa utarta dawnego szpitala dla umysłowo-chorych w Krakowie.

Dobra rada.

Młody doktor uskarża się przed młodą panienką:

— Wierzaj mi pani, że bardzo mi się źle powodzi. Praktyki nie mam, bo ludzie nie chorują.

— Na to łatwa rada. Ożeń się pan tylko ze mną, to wszystkie moje przyjaciółki z zazdrości się rozchorują.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posела się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 26 Stycznia, 1899 r.

MEMORYAŁ POLAKÓW

pod względem rozbrojenia zaproponowanego przez cara

Mamy pod ręką memoryał wypracowany przez pp. Teodora M. Helińskiego, M. A. La Buy'a. dr. C. V. Midowicza, Maxa A. Drezmal, S. R. Barszczewskiego, Piotra Kiołbassę, Fr. H. Jabłońskiego, J. F. Smulskiego, Jana J. Chrzanowskiego i M. J. Sadowskiego, który ma być niejako manifestem naszych uczuć i idei wobec konferencyi pokojowej mającej się odbyć za kilka miesięcy a zwołanej przez cara rosyjskiego.

Memoryału tymczasem nie możemy tutaj jeszcze podać, gdyż podlega jeszcze rewizyi większych polskich organizacyi i całej tutejszej prasy polskiej, wskutek czego mogą w nim zajść zmiany lub mogą zostać porobione dodatki. Memoryał ten jak wiadomo zostanie w swym czasie ogłoszony w wszystkich tutejszych główniejszych czasopismach angielskich i polskich, zostanie wręczony wybitnym osobistościom, jak to Senatorom, członkom Izby niższej Kongresu, naszemu rządowi i odnośnie temu, który rząd nasz zastąpi na wspomnianej konferencyi.

Z naszej strony popieramy memoryał, takim jak jest i indorsujemy go, sądząc, że został starannie i z całą świadomością rzeczy wypracowany i nie widząc w nim nic takiego, coby mogło podlegać jakiej poprawce lub zmianie, ani też nie widząc potrzeby jakichkolwiek dodatków.

Wiemy, że memoryał nie odniesie pożądanego skutku, już to dla tego, że car w drugim swym okólniku wysłanym przez hr. Murawiewa do mocarstw pod względem proponowanego rozbrojenia, wyraźnie zastrzega sobie, że na konferencyi nie ma być żadnej mowy o jakiejkolwiek polityce mocarstw zastąpionych na konferencyi. Nie będzie więc mowy o grabieżnej polityce carów, o ucisku w krajach polskich pod berłem moskiewskiem, o prześladowaniu unitów i t. d, ani też nie będzie mowy o germanizacyi przeprowadzanej przez rząd pruski w prowincyach polskich pozostających obecnie pod panowaniem pruskiem.

Nie możemy się nawet spodziewać, aby poruszono sprawę Polski, na konferencyi, na której będą zasiadali delegaci trzech wrogów Polski — Rosyi, Prus i Austryi.

Wierzymy w zmartwychwstanie ojczyzny i odbudowanie Polski, lecz nie zostanie ona odbudowaną, chociażby jeszcze dziesięć kongresów pokojowych zostało zwołanych. Kongres pokojowy zresztą nie będzie miał powodzenia, jak to każdy dobrze poinformowany człowiek uznaje i prędzej lub później przyjdzie do ogólnej wojny europejskiej, której wynikiem może być odbudowanie Polski, jako przedmurze przeciw zachciankom satrapy moskiewskiego, jako przedmurze, jakiem kiedyś była. A choćby i natenczas nadzieje nasze zostały jeszcze zawiedzione, to nastąpi kiedyś czas, gdy nie będzie już monarchii w Europie; przyjdzie czas, gdy będą istniały Stany Zjednoczone Europy, tak jak dzisiaj istnieją Stany Zjednoczone Ameryki a wtenczas i Polska zajmie należyte swe miejsce w Radzie stanów europejskich.

Memoryał zaś indorsujemy głównie dla tego, że przypomni znów wszystkim kwestyę Polski i okaże całemu światu że — "Jeszcze nie zginęła."

Nowy okólnik cara do mocarstw europejskich.

Car Mikołaj, odnośnie do depeszy jaką odebrał chicagoski "Inter Ocean", wystósował przez swego ministra spraw zewnętrznych, hr. Murawiewa, nowy okólnik do mocarstw pod względem konferencyi pokojowej, w którym podaje następujące punkta, które mocarstwa mają wziąść pod rozwagę. Mocarstwa mają się zobowiązać:

1. Nie powiększać ich sił lądowych i morskich podczas pewnego przeciągu czasu.

2. Mają się starać zmniejszyć ich wojskową siłę i tem samem koszta wynikające z nich.

3. Zakazać użycia nowych strzałów i nabojów rozsadzających, które są skuteczniejszemi jak te, które obecnie są w użyciu.

4. Ograniczyć użytek straszliwych, obecnie w użytku będących materyi rozsadzających i zakazać rzucania takich materyi z balonów i tym podobnych przyrządów.

5. Zakazać używanie przyrządów podmorskich.

6. Nie budować okrętów taranowych.

7. Rozpostrzeć warunki konwencyi genewskiej na wojnę morską.

8. Neutralizować okręty handlowe.

9. Zaprowadzić rewizyę międzynarodowych praw wojennych przyjętych na konferencyi brukselskiej w r. 1874.

10. Przyjąć zasadę sądu polubowego i arbitracyi tam, gdzie się takowe da użyć.

Kwestyą jest czy się zgodzą mocarstwa, któreby się zgodziły na punkt pierwszy i drugi. Żaden naród rządzący sam sobą niezawodnie nie będzie chciał dać sobie przepisać przez inny lub przez wszystkie inne narody, jak silnym ma być, tak mało jak człowiek nie da sobie przepisywać przez drugiego, jak dalece może postąpić w rozwijaniu siły mu wrodzonej. Punkt 3 jest nonsensem, gdyż żaden naród nie zobowiąże się wstrzymać siłę wynalazczą swego ludu. Nie można go przeprowadzić ani też punktu 4. Jedyną rzeczą, którąby można osięgnąć i którąby powinno się osięgnąć, jest usunięcie takich pocisków, których celem jest nietylko ubezwładnić tych, którzy zostają przez nie rażeni, lecz ich nawet uczynić kalekami niewyleczalnymi. Doświadczenie nauczyło nas w ogóle dotąd, że spotęgowanie skutku broni uczyniło wojny mniej morderczemi, i już przez to działa więcej po ludzku, gdyż skraca wojny i przez to cierpienia przez nią powstające i ruinę zwyczajnie przez nią spowodowaną. Propozycye 5 i 6 zdają się być śmiesznemi, gdyż żadne mocarstwo nie wyrzecze się prawa użycia wszystkich środków obrony i zaczepki, jakie ma pod ręką.

Na punkta 7—9 zgodzą się niezawodnie wszyscy, punkt 10 pozostanie kwestyą otwartą w jakich razach dadzą się użyć pośrednictwo i arbitracya. Niezawodnie tylko w takich razach, gdy obrażony nie zdaje się być dosyć silnym, aby przeprowadzić własną wolę i jest przymuszony do ustępstwa.

Nie widzimy, w jaki sposób przez nowy ten okólnik kwestya pokoju nawet o jeden krok tylko zostaje przybliżoną do jej rozwiązania.

Jeszcze o kongresie pokojowym cara.

Pomimo wojen i pogłoskach o wojnach, o zaczepnych i odpornych przymierzach, o kabałach i spiskach, car wciąż jeszcze się zajmuje swą konferencyą rozbrojenia. Hr. Murawiew, prezes jego gabinetu, wysłał nowy cyrkularz do mocarstw, w którym żąda wymiany idei, jako krok wstępny do konferencyi, pod niektórymi punktami, na które podług jego życzenia mocarstwa miałyby się zgodzić. Punkta te włączają ugodę, aby nie powiększać zakładów wojennych, lub nie wydawać na nie pieniędzy podczas pewnego peryodu a następnie znaleźć środki do zmniejszenia sił zbrojnych i tem samem wydatków za takowe; zakazać używania nowej lub mocniejszej broni lub materyi rozsadzających, jak te, które obecnie są w używaniu, a zwłaszcza straszliwych podmorskich materyi rozsadzających i przyrządów; zakazać rzucania materyi rozsadzających z balonów i budowania okrętów z taranami. Chce także zastósować konwencyę genewską do wojny na morzu i przyjąć zasadę pośrednictwa i arbitracyi w takich przypadkach, do którychby się dała zastósować; i ostatecznie chce znieść rozprawy o wszystkich istniejących politycznych stosunkach.

Gdyby to było prawdziwem zdaniem cara, to trzebaby pochwalić jego usposobienie pokojowe, chociaż one stósowałyby się bardziej do tak zwanego "millenium" czyli przyszłego królestwa Chrystusowego, aniżeli do usposobienia ludów przy końcu dziewiętnastego stulecia. Zresztą byłyby jego zdania stósowniejszemi, gdyby rząd rosyjski nie był w ostatnich czasach powiększył swe wojsko, nie był wzmocnił swej floty przez kontrakty na kilka wielkich i silnych okrętów, zrobił przygotowania dla nabycia nowych i zgubniejszych armat polnych, jak te, które obecnie są w użyciu i powiększył znacznie budżet wojenny. Zdaje się, że car obliczywszy się z przyszłością i przygotowawszy się na jakikolwiek nagły wypadek, któryby się mógł wydarzyć w najbliższych latach, chciałby obecnie, aby jego sąsiedzi nie powiększyli ich sił morskich i lądowych.

Nie jest wcale prawdopodobnem, aby sąsiedzi byli zadowoleni z tego położenia, przynajmniej nie teraz. Pozostaje tyle sporów niezałatwionych; jest jeszcze dużo podziału krajów do uskutecznienia, co zawsze jest operacyą niebezpieczną; pozostaje jeszcze za wiele faktycznej zazdrości; na horyzoncie politycznym jest jeszcze za wiele chmur, z których niektóre są przepełnione elektrycznością, aby konferencya pokojowa cara mogła dokonać coś poważnego. Dziesięć punktów wyłuszczonych przez hr. Murawiewa nie pozostawiają nic do życzenia i świat byłby szczęśliwszym, gdyby je przyjęto a orły mogłyby zostać odpędzone i psy wojenne uwiązane a gołąbki zaćmiewałyby niebo w ich polocie do okien narodowych. Lecz car nie obliczył się z najgłówniejszym punktem, od którego wszystkie inne zależą — z naturą ludzką, która jest tą samą u narodów, jak i u pojedynczych osobistości. Czas zamiany mieczów i dzid na lemiesze i siekierki ogrodnicze nie nadszedł jeszcze, a może i nigdy nie nadejdzie jeżeli cud jaki nie zmieni natury ludzkiej. Narody w dwudziestem stuleciu nie będą się różniły od narodów w dziewiętnastym wieku. Zazdrość narodowa, samolubstwo, rabunek i chciwość będą dalej trwały a słabszy ucierpi z rąk mocniejszego. Widocznie car nie ufa własnej propozycyi, bo nie praktykuje tego, co wyznaje. Gdy kongres pokojowy się odroczy bezskutecznie, carowi nie będzie brakowało materyału, którego potrzeba dla wojny a wtenczas to będzie trzeba się wystrzegać łapy "niedźwiedzia, który chodzi jako człowiek."

Niemcy i wyspy Filipińskie.

Niedawno temu miał senator Foraker z Ohio mowę w Senacie Stanów Zjednoczonych o powinności Stanów Zjednoczonych zabrania wysp filipińskich dla siebie, do czego mają zupełne prawo odnośnie do traktatu pokojowego podpisanego w dniu 10 grudnia w Paryżu. W mowie swej dał Foraker do poznania, że Niemcy chciwem okiem spoglądają na Filipiny. Wiadomość tę odebrał z "białego domu", siedziby prezydenta McKinley'a, który ma w ręku dowody, że Niemcy chcą zająć Filipiny, skoroby Stany Zjednoczone cofnęły z nich swe siły. Tak przynajmniej zrozumiała większa część Senatu.

Zdaje się, że Niemcy miały już poprzednio umowę z Hiszpanią, iż zakupią niektóre lub też wszystkie wyspy azyatyckie należące do Hiszpanii, gdyby Stany Zjednoczone nie chciały zająć wysp prawem zdobyczy. Jest rzeczą także pewną, że Niemcy zajęłyby natychmiast wyspy filipińskie, gdyby tam została ustanowiona rzeczpospolita malajska taka, jaką sobie niektórzy senatorowie życzą. Niemcy nie taiły się nigdy z tem, że zabiorą Filipiny, gdy im się nadarzy do tego sposobność. Chodzi więc tylko o to, czy Stany Zjednoczone będą zarządzały Filipinami czy też Niemcy.

Sprawa ta była widoczną już podczas sesyi komisarzy pokojowych w Paryżu. Gdyby Amerykanie byli odstąpili wyspy te Hiszpanom, natenczas Niemcy kupiłyby takowe od nich. Gdybyśmy obecnie oddali wyspy tak zwanemu rządowi filipińskiemu, wskutek czego nastąpiłyby niezawodnie niesnaski, natenczas wystąpiłyby Niemcy, zabrałyby je i rządziłyby niemi na sposób niemiecki. Jeżeli my je zatrzymamy i będziemy niemi rządzili, natenczas zapanuje tam pokój i sprawiedliwość; w przeciwnym razie dostaną się pod pod ostre panowanie wojskowe Niemiec. W żadnym przypadku nie ma widoków, aby mogła istnieć rzeczpospolita filipińska, o jakiej myślą senatorowie Hoar, Mason i inni. Nie ma nawet wątpliwości, aby Aguinaldo się ogłosił dyktatorem bez narażenia się na przykrości. W pobliżu Manili znajduje się wciąż eskadra niemiecka, której wódz niezawodnie nie będzie się kierował taką sumiennością, jak to Amerykanie czynią. Skoroby admirał Dewey i jen. Otis odpłynęli z Manili, natenczas niemieckie siły wojskowe i marynarskie uregulują Aguinalda i jego pretensye.

Mieszkańcy wysp filipińskich nie są nawet w stanie ustanowić pozorną rzeczpospolitą, jakie istnieją w południowej Ameryce. Jedyny wybór jaki mają jest ten, czy chcą być rządzonymi przez Stany Zjednoczone lub przez jakiekolwiek mocarstwo europejskie. W tej chwili nie mają Filipińczycy jakichkolwiek widoków na niepodległość, jak mahdyści w Sudanie.

Jak łagodnie chcą Stany Zjednoczone rządzić Filipińczykami, okazuje się już z tego, że prezydent McKinley nie chce użyć broni przeciw Aguinaldowi i powstańcom. Przywódzca Filipińczyków nie rozumie może tej łagodności i będzie chciał jej nadużyć, a natenczas nie ominie go kara; a gdyby kongres chciał usłuchać rad takich senatorów, jakimi są Hoar, West, Caffery, Mason i inni, utworzyć rzeczpospolitą filipińską, natenczas krajowcy przekonają się o ich omyłce z wylotów dział niemieckich. Jedynem słusznem rozwiązaniem kwestyi filipińskiej jest to, aby Stany Zjednoczone zatrzymały wyspy i rządziły niemi pod gwiazdami i pestrami i w świetle wolności amerykańskiej.

Jak się bawią żołnierze amerykańscy na Filipinach?

(List szeregowca).

Manila, 28 List. 1898.

Kochany przyjacielu Hartwick:

Mam przyjemność napisania Ci kilka słów, aby donieść, jak przepędziłem "dzień dziękczynny" w Manili. W tym dniu nie mieliśmy nic do czynienia, jak tylko przyglądać się kilku zabawom sportowym, urządzonym w tym dniu. Wstaliśmy, skoro zatrąbiono pobudkę, poczem zjedliśmy śniadanie, składające się pomiędzy innemi z hamburgskiego bifsteku, winnych kartofli, chleba, masła i kawy, poczem zagraliśmy "base ball," o $10.00 z kompanią L., która odniosła zwycięztwo. Dziwnem Ci się będzie zdawało, że w tej porze roku gramy w "base ball," lecz powiem Ci, że teraz gdy tam u Was w Chicago panuje zima, my tu musimy chodzić w ubraniach spodnich, aby nie padnąć od upału. Następnie mieliśmy kilka wyścigów, a mianowicie tak zwany wyścig kartoflany (potato race); odległość wynosiła 50 jardów. Około pół buszla kartofli rozrzucono po placu, na którym zwyczajnie parada się odbywa, a ten, który zebrał 25 z nich i powrócił pierwszy do słupa, na którym nasza flaga jest wywieszona dostał $2 00 nagrody.

Następnym wyścigiem był tak zwany "trzynożny" wyścig. Dwóch z naszych stanęło obok siebie w linii, poczem mocno przywiązano prawą nogę jednego do lewej nogi drugiego; w ten sposób zostały trzy pary wysłane na wyścigi; była to uciecha, jakich mało, bo skoro zostali wprowadzeni w ruch, nastąpiło koziołkowanie takie, że nie było można powiedzieć, kto był u góry, a kto na dole.

Tymczasem zbliżył się obiad, składający się z następujących potraw: Pieczone indyki, rozścierane kartofle, bifstek, sos z "chile," budeń śliwkowy, pasztety (pie) korbalowe, lemonada, pomarańcze i piękne Manila cygaro. Ludzie mówią, że życie żołnierza jest złem, lecz z tego, co Ci opisuję, widzisz, że tak nie jest. Po obiedzie udaliśmy się wszyscy na spoczynek i wstaliśmy dopiero o godzinie 3ciej, poczem mieliśmy nowe zapasy z drugą kompanią przez krótki czas. Wieczorem o godzinie 7:30 w naszej kwaterze odbyło się nabożeństwo dziękczynne, na którem przewodniczył misyonarz Owens.

Jestem zupełnie zdrowym i mam nadzieję, że i wszyscy moi krewni i znajomi (następują nazwiska) mogą się tem poszczycić.

Słyszałem, że wkrótce opuścimy teraźniejszą naszą kwaterę i udamy się do Iloilo, stolicy wyspy Panay, o koło 400 mil parowcem od Manili. Iloilo leży nad południo-zachodniem wybrzeżem wyspy i ma być pięknem małem miasteczkiem liczącem od 4000 do 5000 mieszkańców. Jest to żyźny kraj a cukier jest głównym produktem. Wyspa Panay jest podzieloną na trzy okręgi; Iloilo leży na południe, Capis w środku i Antique na północ. Produkują głównie konopie i tabakę w Capis i Antique; tytoń pochodzący ztąd ma być pierwszorzędnym. Wyspa ma około 600,000 ludności. Nie wiemy jeszcze z pewnością, którzy z nas zostaną wysłani do Iloilo, lecz zdaje się, że moja kompania i jedna kompania z 18 pułku piechoty woluntaryuszów Stan. Zjedn. W tym przypadku będę znów widział coś nowego w tym kraju od Boga zapomnianym.

Skoro tylko powrócę do domu, to już nigdy nie będę go chciał opuścić i przysłuchiwać się straszliwym wieściom o wojnie, lecz będę zadowolonym w miłym kraju ludzi wolnych i w drogim, starym stanie Illinois.

Albert J. Colbert,
Battery G., 3ci pułk artyleryi,
Manila, Wyspy Filipińskie.

PRZEGLĄD.

(Ciąg dalszy ze str. 1ej).

do przylądku Matapan i od morza iońskiego aż do zatoki Argolis, ani jedna część półwyspu Moreańskiego nie została ominiętą. W Koryncie, Nauplia, Tripolitza, Kalamata, Navarino (czyli Pylos) i w Pyrgo i w pobliżu tych miast trzęsienie było gwałtownem.

W Kyparissia było trzęsienie najgwałtowniejszem; 40 domów zostało tutaj zrównanych z ziemią; w Navarino trzy domy rozwaliły się. Nie donoszą o utracie żyć ludzkich; zdaje się, że wszędzie, gdzie się domy zawaliły, mieszkańcy byli przestrzeżeni tak iż mogli się ocalić na otwarte pole.

Jen. Kitchener jen. gubernatorem Sudanu.

KAIRO, 22 stycznia. — Jen. Kitchener, zwycięzca derwiszów, został na mocy dekretu potwierdzonego przez rząd angielski i przez rząd egipski zamianowany jeneralnym gubernatorem Sudanu.

* * *

Zwolniony z przysięgi.

PARYŻ, 22 stycznia. — Major Ferdynand Walsin Esterhazy, mniemany autor tak zwanego "bordereau" w sprawie Dreyfus'a, który w środę przybył z Rotterdamu, aby być świadkiem przed sądem kasacyjnym, prosił wczoraj listownie ministra wojny, de Freycinet'a, aby go zwolnił z przysięgi, na mocy której jako żołnierz powinien utrzymać w tajemnicy sprawy dotyczące armii. De Freycinet uczynił zadosyć życzeniu Esterhazy'ego i hrabia stanie jutro prawdopodobnie przed sądem kasacyjnym.

* * *

Arcybiskup Ireland w Europie.

LONDYN, 23 stycznia. — Paryzki korespondent do "Daily News" powiada: Arcybiskup Ireland po odwiedzinach swych w Rzymie przybędzie do Paryża, aby konferować z francuzkimi biskupami o kwestyi pod względem nauk amerykańskiego księdza Hecker'a. Biskup z Orleans zaprosił arcybiskupa Ireland'a aby przewodniczył na uroczystości na cześć dziewicy orleańskiej.

* * *

Państwo Kongo.

BRUKSELA, 22 stycznia. — W państwie Kongo przyszło znów do bitwy pomiędzy wojskiem belgijskiem i powstańcami, w której wojsko doznało porażki. Kilku białych oficerów zostało zabitych.

"Le Patriote" powiada: "Prawdziwe położenie w państwie Kongo zostaje ukryte w tajemnicy. Straty, jakie wojsko poniosło w ostatnich czasach w państwie Kongo są ogromnemi. Cały kraj się burzy i o uśmierzeniu powstania nie ma mowy. Wojsko ma strach przed powstańcami i biali tracą wszędzie na szacunku."

* * *

Sprzeczne wiadomości o zdrowiu papieża.

LONDYN, 23 stycznia. — Paryzki korespondent do "Daily Chronicle" donosi, że pewien biskup francuzki otrzymał telegram z Rzymu opiewający, że papież jest bardzo chorym.

* * *

Abdykacya króla Oskara.

STOCKHOLM, Szwecya, 24 stycznia. — Szwedzki król Oskar wyrzekł się tronu na rzecz jego syna Gustawa. Król Oskar jest chorym i chce podróżować, aby odzyskać zdrowie. Abdykacya ma być tymczasową tylko, lecz dobrze uwiadomieni ludzie twierdzą, że już nigdy nie powróci na tron. Następca tronu Gustaw urodził się w czerwcu 1858 r.

* * *

Przesłuchy Esterhazy'ego.

PARYŻ, 23 stycznia. — Sąd kasacyjny przesłuchiwał dzisiaj w sprawie Dreyfus'a majora hr. Esterhazy'ego, który wszedł do pałacu sprawiedliwości nie spostrzeżony przez nikogo.

Washington.

Zostanie stawiony przed sąd wojenny.

WASHINGTON, D. D., 18 stycznia. — Prezydent oświadczył na wczorajszej sesyi gabinetu, że postanowił stawić Eagana, jen. kwatermistrza Stanów Zjednoczonych przed sąd wojenny za obrazę jen. majora Nelson'a A. Miles (którego podczas przesłuchów przez badawczą komisyę wojenną, która się wywiaduje, dla czego nie wszystko było w porządku podczas ostatniej wojny, publicznie mianował kłamcą, osłem itp)

Położenie na Filipinach spokojne.

WASHINGTON, D. C., 18 stycznia. — Z Manili nadeszły wiadomości, że położenie tamtejsze jest zupełnie spokojne. Depesza opiewa, że ludzie, którzy dla niepokojących lecz nieprawdziwych wiadomości opuścili Manilę, znów powracają. I w Iloilo jest wszystko w porządku, a oficerowie amerykańskich okrętów i powstańcy obcują ze sobą przyjaźnie i że nie ma przyczyny do obawy.

Prezydent oświadczył podczas posiedzenia gabinetu, że następujących obywateli zamianował komisarzami, którzy mają zbadać stosunki na Filipinach: Schurman, Dewey, Otis, Denby i Worcester.

Rząd zabiera wysepkę.

WASHINGTON, D, C., 19 stycznia. — Prezydent wydał rozporządzenie wykonawcze przeznaczające wyspę Mission Rock w zatoce San Francisco jako rezerwacyę floty. Ma służyć za stacyę węglową. Miejsce to jest warte ćwierć miliona dolarów. Ludzie prywatni rościli sobie pretensye do tej wyspy, lecz rząd twierdzi, że jest jego własnością. Komendant w Mare Island odebrał rozkaz, aby zabrał wyspę.

Więcej wojska dla Filipinów.

WASHINGTON, D. C., 19 stycznia. — Jeszcze pięć kompanii popłynie do Manili via kanału Suez. Są to cztery kompanie z 17go pułku piechoty, które się obecnie znajdują w Columbus, Ohio, i jedna kompania z 3go pułku piechoty, znajdującego się obecnie w Fort Snelling, Minnesota.

Rząd wysełа okręt wojenny do wysp Samoa.

WASHINGTON, D. C., 19 stycznia. — Wydział floty przygotował rozkazy dla krzyżowca "Philadelphia", aby się udał natychmiast do Samoa i reprezentował tam interesy Stanów Zjednoczonych w łączności z trzema angielskimi statkami, i to z powodu rozruchów, które powstały wskutek wyboru następcy po zmarłym królu Malietoa, najwyższy sędzia rozstrzygnąwszy na korzyść Malietoa Tunuis'a, podczas gdy konsul niemiecki oświadczył, że Mataafa ma być królem, przez co powstały rozruchy.

"Philadelphia" ma przybyć w przyszłą niedzielę do San Diego, dokąd płynie z Acapulco. Może jednakże zostanie wysłany inny okręt, szybciejszy niż "Philadelphia," prawdopodobnie z eskadry Dewey'go, gdyż konsul Stanów Zjednoczonych doniósł, że przybycie amerykańskiego statku wojennego do Apii (stolicy wysp Samoa) jest koniecznie potrzebnem.

Kongres.

WASHINGTON, D. C., 18 stycznia. — Cała prawie wczorajsza sesya Senatu była poświęconą obradom nad kanałem Nicaragua.

W Izbie niższej zajmowano się wnioskiem dotyczącym personału floty. Przyjęto różne poprawki do bill'u, z których najgłówniejszą jest, że korpus marynarski ma się składać z 6.000 szeregowców i podoficerów wyłącznie wyższych oficerów i sztabu. Przez to zostaje korpus marynarski powiększony o 1300 ludzi i koszta utrzymania jego o $1,500,000.

WASHINGTON, D. C., 18 styczna. — Na dzisiejszej sesyi Senatu podał Bacon, (dem.) z stanu Georgia rezo-

lucyę, w której żąda, aby Stany Zjednoczone nie objęły zwierzchnictwa nad Filipinami. Mowa jego pod tym względem wywarła wielkie wrażenie.

Po mowie jego zajmowano się kwestyą kanału Nicaragua.

W Izbie niższej zajmowano się kwestyami międzypaństwowego i zagranicznego handlu i przyjęto wiele uchwał dotyczących się budowania farów, urządzania sygnałów podczas mgły itd.

Następnie zajęto się wnioskiem do prawa, aby "Pacyficznej kompanii kablowej" dawać przez 20 lat wspomóżkę roczną w wysokości $100,000, dla urządzenia i operacyi linii telegraficznej przez ocean Spokojny. Wniosek ten do prawa znalazł wielu przeciwników, którzy żądają, aby rząd sam zajął się kładzeniem i operacyą podobnej linii kablowej. Całą sprawę odłożono na nieograniczony czas.

WASHINGTON, D. C., 19 stycznia. — W senacie debatowano znów nad polityką rozszerzenia granic. Turner (pop.) ze stanu Washington mówił naprzeciw niej.

Przez trzy godziny debatowano nad bill'em Nicaragua kanału.

Przyjęto wspólną rezolucyę Mills'a (dem. z Texas), która poleca ministrowi wojny, aby kazał wymierzyć kanał pomiędzy Texas City i Galveston'em i obliczył koszta takowego.

W Izbie niższej zajmowano się bill'em dotyczącym budżetu dla poczty. Bill pocztowy żąda na rok bieżący $105,471,638, czyli $6,269,338 więcej niż w roku przeszłym.

WASHINGTON, D. C., 20 stycznia. — W Izbie niższej przyjęto "bill" dotyczący wydatków na pocztę. Wieczorem debatowano nad prawami pensyjnemi i przyjęto 50 wniosków dotyczących pensyj prywatnych.

W Senacie zajmowano się sprawą kanału Nicaragua i polityką Stanów Zjednoczonych co do rozszerzania granic.

WASHINGTON, D. C., 21 stycznia. — W senacie przyjęto dzisiaj "bill" Nicaragua kanału i debatowano nad "anti scalping" wnioskiem i nad wnioskiem dotyczącym wydatków dla Indian.

Uchwała dotycząca się kanału Nicaragua, nadaje kompanii, która się zajmie kopaniem kanału, nazwę "Maritime Canal Co." Zostanie wydanych 1,000,000 akcyi, po 100 dolarów akcya. Kompania kanałowa jest obowiązana ściągnąć wszystkie akcye wydane, wyjąwszy tych, które posiadają państwa Nicaragua i Costa Rica. Kompania jest obowiązaną nietylko ściągać wszystkie dawniej wydawane "bonds" i "scrip" i kancelować ale i wszystkie obligacye zapłacić gotówką. Minister finansów jest upoważniony zakupić 925,000 akcyi dla rządu Stanów Zjednoczonych. Teraźniejsze dyrektoryum musi zrezygnować i na jego miejsce zostanie wybrana władza składająca się z 7 członków, 5 z Stanów Zjednoczonych i po jednym z Nicaragua i Costa Rica. Dyrektorów z Stanów Zjednoczonych zamianuje prezydent a potwierdzi ich Senat. Dwóch z nich nie może pochodzić z jednego stanu i nie może być zamianowany nikt, który już należał do kompanii kanałowej. Żaden z nich nie może należeć do jakiegokolwiek kontraktu dotyczącego kanału. Każdy dyrektor dostanie $5,000 rocznej pensyi, prezydent $6,000. Wszystkie wydatki podróżne zostaną zwrócone. Muszą zostać wypracowane sprawozdania roczne. Kanał ma być ukończony w sześciu latach. Wypłaty są ograniczone na $20,000,000 rocznie, a koszta nie mogą wynosić więcej jak $115,000,000.

Ostra nota do rządu niemieckiego.

WASHINGTON, D. C., 20 stycznia. — Donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych przesłał ostrą notę poselstwu niemieckiemu pod względem samowolnego postępowania konsula niemieckiego na Samoa.

W wydziale stanu odbyła się wczoraj narada pomiędzy sekretarzem Hay, posłem angielskim i posłem niemieckim, a wynikiem była wspomniana nota. Treść jej jest utrzymaną w tajemnicy.

Wylądowanie wojsk amerykańskich.

WASHINGTON, D. C., 20 stycznia. — Jen. adjutant Corbin otrzymał dzisiaj od jen. Otis z Manili telegram, w którym tenże donosi, że ekspedycya do Iloilo pod jen. Miller'em wylądowała na wyspie Guimaras, trzy mile od Iloilo. Wylądowanie odbyło się bez oporu.

Wylądowanie było koniecznem, gdyż żołnierze byli za bardzo ścieśnieni na okrętach transportowych. Doświadczenie w przeszłości okazało, że żołnierze tracą ducha i odwagę, gdy się znajdują za długo na okrętach, i dla tego wydział wojny zapytał jen. Otis'a, czyby nie było podobnem, aby wojsko jen. Miller'a wylądowało w pobliżu Iloilo. Odpowiedział, że tak i rozporządził wylądowanie.

Nie chciano cofnąć ekspedycyi do Manili bez wylądowania, gdyż powstańcy w pobliżu Manili byliby rzecz tę sobie fałszywie wytłómaczyli. Sądziliby, że powstańcy w Iloilo odparli wojsko amerykańskie.

Pokojowa polityka prezydenta zostanie dalej prowadzona i dla tego nie zostanie Iloilo tymczasowo zajętem. Wyspa, na której wojsko wylądowało jest zdrową i jest tam pod dostatkiem wody.

Traktat pokoju.

WASHINGTON, D. C., 22 stycznia. — Teraz po załatwieniu się z bill'em o kanał Nicaragua, senat zajmie się traktatem pokoju w tajnej sesyi, przeciwnicy tajnej sesyi nie mając więcej jak 16 głosów dla obradowania nad traktatem pokoju wobec publiczności. Senator Gorman, którego czas się kończy 3go marca, stanął na czele opozycyi i zniewolił z tuzin demokratów lub więcej, aby zmienili ich politykę. Przeciwnicy traktatu pokoju liczą na 36 głosów, coby wystarczało, aby go unieważnić, lecz rachuba ich jest mylną.

Wybitni Filipińczycy w stolicy Stanów Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 22 stycznia. — Do Washingtonu przybyli Jose Lozada, Juan Luna, i Marti Burgos, trzej reprezentanci Aguinalda, którzy mają należeć do tutejszej junty filipińskiej. Dr. Lozada jest profesorem medycyny w jedynym zakładzie tego rodzaju na Filipinach. Senor Luna jest najgłówniejszym literatą na wyspach, a kap. Burgos, jest siostrzeńcem księdza katolickiego, który przy początku powstania, został rozstrzelany przez Hiszpanów, ponieważ publicznie się oświadczył za Filipinami. Dr. Lozada opowiadał wymijająco, gdy go zapytano, czy Aguinaldo będzie walczył, gdyby Amerykanie wylądowali w Iloilo. Mówił:

"Filipińczycy mają przeszło 40 000 karabinów i amunicyi pod dostatkiem. Większa część tej broni została odebraną Hiszpanom. Nie potrzebujemy kupować amunicyi.

Ustanowiliśmy wolny i niepodległy rząd, który zostaje uznany po wszystkich wyspach z wyjątkiem Manili, gdzie Amerykanie są górą. Mamy własny system pocztowy i telegraficzny, wydajemy znaczki pocztowe, wybijamy pieniądze, kolektujemy podatki i rządzimy ludem pod każdym względem. Miasto Manila zawiera tylko mały procent całej ludności. Po zwycięztwie Dewey'ego na wodzie, bylibyśmy sami mogli zdobyć Manilę, gdyby nas zostawiono w spokoju, bo Hiszpanie byliby musieli się poddać dla głodu, tak samo, jak w Iloilo."

Trzej ci komisarze nie zostaną uznani urzędowo, tak samo jak i Agoncillo nie został uznany.

WASHINGTON, D. C., 23 stycznia. — W Senacie zajmowano się dzisiaj głównie polityką expansyjną Stanów Zjednoczonych. Były mowy za i naprzeciw.

Na sesyi wykonawczej senatu zajmowano się awansem admirałów Sampson'a, Schley'a i innych oficerów marynarki. Senatorowie Gorman i Wellington mieli mowy przeciw administracyi, ponieważ ta awansowała admirała Sampson'a więcej niż admirała Schley'a. Senatorowie Lodge, Chandler i Hall bronili administracyi; senatorowie Lindsay, Pettigrew, Perkins i Money potępiali rząd, ponieważ tenże nie kieruje się zasługami pojedynczych osób, lecz sprzyja swym ulubieńcom.

W Izbie niższej zajmowano się głównie sprawami okręgu Columbia i przyjęto uchwałę, rozszerzającą prawa żeglugi Stanów Zjednoczonych także na wyspy Hawaii.

AMERYKA.

Biskup Rademacher dostał pomięszania zmysłów.

ST. LOUIS, Mo., 19 stycznia. Przew. biskup Rademacher z katolickiej dyecezyi Fort Wayne, Ind., został dzisiaj wieczorem przywieziony do tutejszego szpitala braci Alexyanów, gdzie będzie leczony na pomieszanie zmysłów. Biskup ma dozór nad rozmaitą własnością, która po większej części należy do kościoła, a zawiadywanie nią narobiło mu tyle kłopotu, że umysł jego zachorował pod naprężeniem, a przyjaciele jego zniewolili go do szukania odpoczynku i leczenia się. Mają nadzieję, że za miesiąc będzie znów zupełnie zdrowym na umyśle.

Wielkie kopalnie zamknięte.

HAZLETON, Pa., 19 stycznia. Z powodu zapowiedzianego strajku cieśli w Honey brook kopalni, należącej do Lehigh i Wilkesbarre Co. i to dla różnicy co do myta, wszystkie kopalnie w Honeybrook i Audenried zostały zamknięte, wskutek czego 2500 ludzi utraciło pracę.

Strajk ukończony.

LEAVENWORTH, Kas., 19 stycznia. Strajk węglarzy w "North Leavenworth" szybie, w którym 320 robotników jest zatrudnionych, został załatwiony przez sąd polubowny i górnicy powrócili dzisiaj do pracy.

Tak samo ugodzili się robotnicy z pracodawcami w kopalniach "Home" i "Riverside."

Wielki pożar.

NEW YORK, 18 stycznia. Wielki sześciopiętrowy skład A. J. Cammeyera, rozciągający się od no. 310 do 318 przy 6 ave., a zajmujący większą część bloku pomiędzy 19 i 20 ul., stał się dzisiaj wieczorem pastwą płomieni. I inni biznesiści mieli oprócz Cammeyer'a interesy w tym budynku. Strata co do budynku i towarów wynosi $750,000.

Liczyła sto lat.

ITHACA, N. Y., 20 stycznia. Dzisiaj umarła tutaj pani Mary Hine, z której papierów się przekonano, że w r. 1798 była ochrzconą w Anglii.

Zaprzeczają wiadomości o biskupie dyecezyi Fort Wayne.

FORT WAYNE, Ind., 30 stycznia. Pogłoska, jakoby przewiel. biskup Józef Rademacher był chorym na umyśle i znajduje się w szpitalu Alexyanów w St. Louis, nie ma żadnej podstawy. Biskup był istotnie bardzo chorym przez kilka dni, znajduje się atoli pod opieką Sióstr tak zwanych Służebnic Chrystusa w tutejszym szpitalu i stan jego się polepsza.

Dzisiaj odwiedzili go najprzew. arcybiskup Elder i przew. biskup Maes, z którymi długo rozmawiał.

Długa podróż dla starych i biednych ludzi.

ALBANY, N. Y., 20 stycznia. Benjamin Smith, człowiek chorowity i liczący 86 lat, przybył dzisiaj do Albany, ze swoją niewidomą żoną, też tak starą, z Whitehall, Ill. Powiadają, że większą część podróży odbyli bez centa w kieszeni i po większej części pieszo. Czasem tylko pomagały im dobroczynne zakłady w miastach, przez które przechodzili.

Smith i jego żona żyli na małej farmie w pobliżu Whitehall, Ill., lecz nie mając powodzenia utracili swe domostwo i zostali zmuszeni udać się w świat, aby poszukać nowego. Postanowili dla tego udać się do brata, który mieszka w stanie New Jersey. W Albany postarano się o billet kolejowy.

Najstarsza kobieta na świecie.

Jeżeli Mary McDonald, która się znajduje w zakładzie dla starców w Philadelphii, zna swój wiek i mówi prawdę, to byłaby najstarszą żyjącą niewiastą na świecie. Urodziła się 14 listopada, 1770. Przypomina sobie wojnę rewolucyjną i mówi, że żyła na farmie w pobliżu Valley Forge i pomagała karmić kilka set żołnierzy z armii Jerzego Washingtona.

Czyta ona przez kilka godzin dziennie i szyje cokolwiek. Nigdy nie nosiła okularów. Pali tytoń z fajki i powiada, że w jej młodszych latach i panie z najwybitniejszych familii nie wstydziły się palić. Staruszka ta jest negierką.

I jeszcze staruszka stoletnia.

COLUMBIA, Ga., 22 stycznia. Marion powiat utracił najstarszą swą obywatelkę. Była to pani Letta Thaggard, znana lepiej pod nazwą "stara ciotka Letta." Żyła kilka mil ztąd i liczyła lat sto. Mieszkała tutaj przez lat 75 i była jedną z najlepiej znanych niewiast w tej części kraju, i to w jednej i tej samej izdebce, przez cały ten przeciąg czasu. Chciano ją zniewolić w ostatnich latach, aby zamieszkała pomiędzy przyjaciołmi, lecz stanowczo oświadczyła, że chce umrzeć w tej samej sypialni, w której tak długo sypiała.

Bestya w postaci ludzkiej.

POTTSVILLE, Pa., 23 stycznia. Trzydziestoletni Dennis McCarthy sponiewierał swą siostrę w najstraszliwszy sposób, poczem schwycił za rewolwer i zastrzelił swą 75 letnią matkę. Stało się to w mieszkaniu pani Maryi McCarthy, w township'ie Mahoney, w pobliżu Mahoney City; następnie chciał matkobójca odebrać sobie życie, lecz nie udało mu się. Gdy go aresztowano, chciał także zastrzelić konstablera Rowley'a.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Ospa.—Rabuśnicy kubańscy.—Przechrzcenie ulic.

HAVANA, 18 stycznia. — Pomiędzy członkami 161go pułku ze stanu Indiana wybuchła ospa i szerzy się coraz bardziej. Oficerowie i szeregowcy starają się o ile możności, aby pułk został odwołany. Wielu ludzi chorych na inne dolegliwości wraca za pozwoleniem do domu. Kilku żołnierzy umarło już na ospę i kilkunastu jest chorych.

Z Pinar del Rio donoszą, że w prowincyi tej utworzyły się bandy opryszków z byłych powstańców. Stosunki staną się jeszcze gorszymi, jeżeli Amerykanie nie pospieszą z wypłaceniem żołdu byłym powstańcom, gdyż ci wolą obrabowywać plantacye, niż leżeć w obozie i dać się żywić przez przyjaciół. Sprawa jest tak krytyczną, że jen. Brooke chce o tem donieść do Washingtonu. Brooke chciałby się pod tym względem naradzić z Gomez'em, lecz stary ten wódz powstańców nie spieszy się jakoś do Havany, a Brooke naturalnie nie może się sam do niego udać.

Nowe "Ayuntamento" czyli Rada miejska, chce przechrzcić główne ulice i nadać im nazwy amerykańskie i kubańskie zamiast hiszpańskich; następne nazwy są pod rozwagą: McKinley, Lee, Maceo, Gomez itd. Rada miejska chce także usunąć z publicznych parków pomniki hiszpańskie, jak n. p. pomnik Izabelli z parku centralnego i pomnik Ferdynanda VIII.

Wojskowe władze amerykańskie chciały dać takowe zapakować dla rządu hiszpańskiego, lecz ten ich nie żądał i dla tego zostaną umieszczone w muzeum.

Pomnik Carlos'a III, który ma być dziełem z pod dłuta Canovy, ma pozostać na miejscu dla swej artystycznej wartości.

Kubańczycy mordują Hiszpanów.

HAVANA, 19 stycznia. — Jen. Jiminez Castellanos, były kapitan jeneralny Kuby uskarżył się u gubernatora jeneralnego Brooke, że Kubańczycy w prowincyi Santa Clara mordują byłych hiszpańskich woluntaryuszów. Powiada, że ośmiu zostało zabitych w przeciągu jednego tygodnia. Castellanos znajduje się obecnie w Cienfuegos. Jen. Brooke odpowiedział, że polecił wojskowemu gubernatorowi okręgu Santa Clara, aby ukarał winnych i zapobiegł podobnym czynom w przyszłości.

Spór pomiędzy biskupem a księżmi

HAVANA, 19 stycznia. — Katoliccy księża kubańscy żądają, aby wszyscy księża hiszpańscy zostali wydaleni z wyspy. Opiera się temu żądaniu biskup Havany. Księży narodowości kubańskiej jest tylko 30 na całej wyspie. Sprawę przedłożono jen. Brooke.

Chorzy Hiszpanie.

HAVANA, 21 stycznia. — 118 chorych hiszpańskich żołnierzy znajduje się wciąż jeszcze w szpitalu Alfonsa XII. 15 hiszpańskich żołnierzy wróciło dzisiaj do Hiszpanii.

Z niecierpliwością oczekują powrotu jen. Wood'a.

SANTIAGO, 21 stycznia. — Mieszkańcy miasta oczekują z niecierpliwością powrotu gubernatora wojskowego okręgu, jen. Leonarda Wood, z Washingtonu. Obecność jego jest potrzebną w wszystkich gałęziach rządu. Gdy wróci ma zostać przyjęty z wielką wspaniałością, na co złożono już przeszło $2000.

Zniżyli flagę hiszpańską.

HAVANA, 22 stycznia. — Kapitan Eaton z krzyżowca "Resolute" zabrał dzisiaj w porcie flagę hiszpańską mającą 20 stóp w kwadracie i dał trzydziestu Hiszpanom małą nauczkę. Około godziny 10tej przybył skuner o 70 tonach i płynął powoli obok krzyżowca i wywiesił ogromną flagę hiszpańską a pod nią flagę kubańską.

Kapitan krzyżowca poznał, że Hiszpan miał obrazę Kubańczyków na myśli i wysłał za okrętem hiszpanskim łódź z oddziałem marynarzy.

Kapitan nie chciał zniżyć flagi hiszpańskiej; natenczas marynarze wskrobali się na skuner i przemocą zabrali flagę hiszpańską pozostawiając sztandar kubański, i zmusili Hiszpanów do wydania trzech okrzyków na cześć flagi amerykańskiej i kubańskiej. Flagę zabraną zatrzymano na pamiątkę.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

HONGKONG, 18 stycznia. — Z Manili donoszą, że depesze podlegają surowej cenzurze. Położenie na Filipinach jest wciąż jeszcze krytycznem. Aguinaldo zaledwie może utrzymać swych żołnierzy w karbach i uwięziono krajowców, którzy chcieli przemycować broń do wewnętrznej części miasta. Krajowcy mieszkający w pobliżu miasta powiadają, że wkrótce zostanie Manila napadniętą, lecz cudzoziemcy są tego zdania, że nie będzie napadu, jeżeli go Amerykanie sami nie wywołają.

Amerykanie znajdują się w przykrem położeniu. Hiszpańscy ich więźniowie nie są przyjaźnie dla nich usposobieni, a nieprzyjaźni krajowcy w Manili i po za miastem są licznymi i dobrze uzbrojonymi.

Położenie w Iloilo jest niezmienionem, lecz krajowcy okopują się coraz lepiej. Rzeka jest zablokowaną przez zatopienie statków i przez kamienie.

Krajowi żołnierze znajdujący się przed Manilą są nader wyzywającymi i trudnem jest zadanie wstrzymywać Amerykanów. Krajowcy przechodzą ich linię, przybliżają się do placówek amerykańskich, nabijają broń, celują do żołnierzy amerykańskich i powracają z szyderczym uśmiechem do swych stanowisk. Pod takimi warunkami może się każdego czasu wydarzyć starcie.

Sprzeczne wiadomości o Filipinach

MANILA, via Hongkong, 21 stycznia. — Wiadomości prywatne, które nadeszły z Iloilo, różnią się znacznie od wiadomości urzędowych. Według wiadomości prywatnych powstańcy ukończyli ufortyfikowanie miasta Iloilo i fortyfikują obecnie wyspę Guimaras. Wojsko amerykańskie znajduje się wciąż jeszcze na okrętach leżących w pobliżu wyspy Guimaras. Władze powstańcze dały pozwoleństwo wylądowania żołnierzom amerykańskim, jeżeli nie będzie ich więcej jak pięciu naraz i jeżeli im będzie towarzyszył oficer powstańców. Amerykanie odrzucili tę propozycyę. Obecnie jest wolno amerykańskim oficerom wychodzić na ląd, lecz w każdym razie eskortują ich powstańcy.

Aguinaldo proklamuje rzeczpospolitą

WASHINGTON, D. C., 23 stycznia. — Rząd tutejszy został uwiadomiony, że Aguinaldo publicznie proklamował rzeczpospolitą filipińską w Malolos.

Ustawodawstwo stanu Illinois.

SPRINGFIELD, Ill., 18 stycznia.—W Izbie niższej nie załatwiono wczoraj żadnych spraw.

W Senacie Busse przedłożył wniosek mający na celu urządzenie miejskich banków pożyczkowych.

Dzisiaj mieli członkowie Izby po pierwszy raz sposobność stawiania wniosków do praw. Postawiono ich 58. Najgłówniejszymi z nich są: Allen—Studenci prawa mają zostać dopuszczeni do praktyki według reguł najwyższego trybunału, które były w życiu, gdy rozpoczęli studyum praw; Allen — Regulacya praktyki dentystów; Arnold—Przeznaczenie $25,000 dla wystawców kukurydzy illinoiskiej i produktów z kukurydzy na paryzkiej wystawie światowej; Arnold—Odszkodowanie prokuratorów stanu (Powiaty stanu zostają podzielone na sześć klas, jak następuje: 1. klasa (pow. Cook) $12.000; 2. klasa (przeszło 60,000 mieszkańców) $4.500; 3 klasa (przeszło 45 000) $4000; 4. klasa (przeszło 30 000) $3500; 5. klasa (przeszło 15,000) $2000, 6 klasa (mniej niż 15 000 mieszkańców) $1300; Beitler—Inkorporacya Stowarzyszeń wypożyczających pieniądze; Carmody—Zniesienie prawa służby cywilnej w Chicago; Brown — Opieka nad górnikami; Drew — Zakaz przywoływania robotników do miast pod fałszywemi obietnicami; Drew—Rewizya i zmiana praw górniczych; Heimberger — Przeznaczenie $75,000 dla zapłacenia żołdu gwardyi narodowej i woluntaryuszów od dnia powołania ich do broni aż do dnia przyłączenia ich do wojska Stanów Zjednoczonych; Howell—Zakaz sprzedawania papierosów; Lyon—Zmiana prawa dotyczącego się zakładu dla sierot po żołnierzach w Normal; McGoorty—Rewizya praw dotyczących się kolei ulicznych (bill burmistrza Harrisona); McLauchlan — Kombinacya robotników dla podwyższenia i utrzymywania myta; Muller—Zmiana praw dotyczących kolei ulicznych; Olsen—Wybór sędziów powiatu Cook przy wyborach ogólnych; Redfield—Zmiana "Garnishment" prawa—Scrogin—Ustanowienie pensyi dla prokuratorów stanowych (trzy klasy: $1500, $3000 i $7000); Sullivan—Zniesienie prawa Allena dotyczącego kolei ulicznych; Tippitt — Przymus szkolny; Vranan—Przeznaczenie $112,500 na ukończenie szkoły w Normal i $35 000 rocznie na wydatki.

W senacie przeczytano "bill" przeznaczający $100,000 na pensye dla członków 41go ustawodawstwa poraz trzeci. Senat potwierdził nominacye gubernatora Tanner'a. Następnie przedłożono mnóstwo wniosków do praw, z których najgłówniejszymi są: Hunt — Przeznaczenie $112,500 dla ukończenia szkoły w Normal i $35,000 rocznie na zwyczajne wydatki tego zakładu; Galligan—Zniesienie prawa służby cywilnej w Chicago; Busse—Uregulowanie dentystyki; Milchrist—Uorganizowanie miejskich biór dla wypożyczenia pieniędzy.

SPRINGFIELD, Ill., 19 stycznia.—W senacie przyjęto układ szczegółowych komitetów wypracowany przez większość republikańską.

Pomiędzy innemi przedłożono następujące wnioski do prawa: Humphrey—Zamianowanie sędziego pokoju w tej części miasta Chicago, która została oderwaną od przedmieścia Evanston; Milchrist—że trzy członkowie zarządu biblioteki w Chicago mają być weteranami wojska lub floty; Templeton—aby przeznaczono po $5000 dla Tomasza Crawford i Roberta T. Hill, którzy odnieśli uszkodzenia, gdy spadli z uszkodzonej drabiny ratunkowej w Sterling, Ill.

W Izbie niższej podano znów wiele wniosków do prawa, z których są najgłówniejszymi: Stewart — Przeznaczenie $15,000 rocznie dla "State Dairymens Association;" Funk—Przeznaczenie dla sierot po żołnierzach: $5000 dla natychmiastowego użycia, $2500 rocznie dla reparatur, $10,000 na szpital, $3200 na stajnie i stodoły, $6500 na mieszkania dla dozórcy, $1,000 na przebudowanie starego szpitalu na szkołę, $1500 na oranżeryą, $300 na bibliotekę; Milato — że robotnicy dzienni mają być wyjęci z pod chicagoskiego prawa służby cywilnej; Alling—Zamianowanie sędziego pokoju dla Rodgers parku; O'Malley—Uregulowanie dentystyki.

Page podał rezolucyę, aby potwierdzono ratyfikacyę traktatu pokoju i polecono senatorom z Illinois, aby głosowali za ratyfikacyą. Przyjęto. Republikanie głosowali za i demokraci przeciw rezolucyi.

McNabb przedłożył rezolucyę, aby wyspy filipińskie były wolnemi i niepodległemi itd. Oddano pod obrady komitetu dla spraw Stanów Zjednoczonych.

Następnie przedłożył przewodniczący (Speaker) listę stałych komitetów.

SPRINGFIELD, Ill., 20 stycznia.—Sesya w Izbie niższej trwała tylko kilka minut, gdyż nie było quorum. Po przyjęciu kilku rezolucyi odnoszących się do materyałów potrzebnych dla członków odroczono sesyę do poniedziałku o godz. 5 po południu.

W senacie potwierdzono wspólną rezolucyę Izby niższej, aby wypowiedzieć dzięki pannie Helenie Gould za dobrodziejstwa wyświadczone żołnierzom hiszpańskim podczas wojny z Hiszpanią, poczem nastąpiło odroczenie aż do poniedziałku.

DOBRY KRAJ!

Proszono mnie abym napisał list o polskiej kolonii Kopernik w Chippewa pow., Wisconsin. Jest to bardzo dogodne miejsce dla wszystkich, którzy są znużeni wiecznem szukaniem zatrudnienia. "Soo" linia kolejowa przerzyna te grunta, tak iż osadnicy łatwo mogą otrzymać to, co potrzebują.

Uprawiamy rolę pod wszystkie produkta północnych stron, jak pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukurydzę, jako i kartofle, kapustę, ćwikłę itd. Trawy jest pod dostatkiem a koniczyna rośnie do trzech stóp wysokości. Mieszkam tu w pobliżu Strickland od kilku lat i lubię tę okolicę. Gleba jest dobrą i woda jest dobrą. Farmerom tutejszym dobrze się powodzi.

Znaczna liczba Polaków już się tutaj osiedliła, a na wiosnę pobudujemy polski kościół. Mamy już polski kościół w pobliżu, to jest w Weyerhaeuser. Cena roli tu naokoło wynosi $4.00 do $6.00 za akier. Kupujący płaci jednego dolara za akier gotówką przy zakupnie, i po dolarze za akier w każdym roku, aż do zapłacenia za rolę, na siódmy procent.

Tanią podróż na "Soo" kolei dostaną ci, którzyby chcieli przypatrzyć się roli.

Odpowiem na listy wywiadujące się o tej okolicy, jeżeli znaczki pocztowe zostaną załączone z listem.

Z szacunkiem,
M. F. JAWORSKI,
Strickland, Chippewa Co., Wis.

Z Niewoli Tatarskiej.

LATOROSL

ZASZCZEPIONA WE KRWI POLSKIEJ.

OPOWIEŚC LUDOWA

Z CZASU NAPADU TATARÓW NA POLSKĘ W XVII WIEKU

— PRZEZ —

JANKA Z GRZEGORZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

— Bij psu brata, poganina — wołali parobcy.

Powstał gwałt, zamęt i krzyk przeraźliwy. Kuba, dudziarz, wybiegł na ulicę i zaczął dąć w miechy na alarm, wyleciały kobiety z Baśką i Hanką na czele wołając w niebogłosy:

— Tatarzy rzezą, tatarzy mordują! Gwałtu, ludzie, ratujcie, kto w Boga wierzy!

Ponadbiegali chłopi, a wraz z nimi pajuki, kozaki i żołnierze z orszaku panów. Jedni z nich chcieli brać stronę chłopów, drudzy jak Semeni pana Niemirzyca — stronę Lipków, — i Bóg wie do czegoby bójka doprowadziła, gdyby nie to, że w gospodzie za ciasno było dla wszystkich i gdyby nie pojawienie się państwa i gości zamkowych, którzy wracając kuligiem ze Zdunów, przejeżdżali tamtędy w chwili hałasu Hanki.

Obie wszakże strony walczące tak się były zczepiły z sobą, tak się zacietrzewiły, że nie podobna było ich rozczepić ani słowem, ani obuszkami — tak właśnie jako dwa walczące koguty, które gdy się zewrą razem w zajadłości krwawej, na nic im wtedy i ręka silna człowieka. Musiano sprowadzić chorągiew nadworną księdza biskupa poznańskiego, i tej się dopiero udało częścią szablami, częścią polewaniem wody rozejm uczynić.

Na szczęście — nikt nie został zabity, jeno jeden chłop miał rękę uciętą, a jeden z żołnierzy oko wybite, z obu zaś stron mocno zostało poturbowanych i pokrwawionych ludzi.

Walek i Ibrahim otrzymali chłostę należytą za wszczęcie burdy, a Ibrahima nadto wzięto w łyka i wrzucono na noc do lochu.

Pan Niemirzyc robiąc porządek ze swymi Lipkami, spostrzegł Kubę, który wciąż wygrywał trwogę na dudach.

— Przestań już larum czynić — wołał pan kasztelan — bo nie słyszno ludziom moim rozkazów za twoim miechem przeraźliwym.

Kubie miech odjęty od gęby zipnął jak koza.

— Skądeś ty, żem cię dotąd nie widział? — pytał dalej pan kasztelan.

— Z Wrocławiam jechał, proszę Waszej Dostojności, wraz z Pawełkiem, a od południa idziemy piechotą.

— Widziałeś tam pana marszałka Lubomirskiego?

— Już go tam, Wasza Dostojność, nikt więcej nie ujrzy?

— Jako tak?

— Poszedł do świętego Piotra kołatać.

— Nie może być, mów prawdę, chłopie, zkąd ci ta wiadomość?

— Ciotka moja, co tam jest za dzwonnikiem kościelnym, umywała ciało nieboszczyka.

— Biegnij żywo na zamek do pana Sieniuty, ja wnet tam przyjadę.

Na zamku, gdy się wszyscy panowie zeszli, Kuba musiał opowiadać na nowo rzecz całą i zdawać sprawę ze zgonu wielkiego marszałka koronnego. Poczem obecni panowie uchwalili, aby relacyę tę spisać na papierze i posłać co rychlej Królowi Jegomości i księdzu podkanclerzemu Olszewskiemu, jako ministrowi królewskiemu — do Warszawy. Mniemano bowiem bardzo słusznie, że zgon męża, który z bronią w ręku stawał przeciw Majestatowi królewskiemu i sam pono myślał o koronie królewskiej dla siebie, będzie wiadomością nader ważną dla króla, senatu i całej Rzeczypospolitej.

Pan Opaliński i pan Leszczyński chcieli sami zawieść tę wiadomość do Warszawy, ale przekonano ich, że tu na pośpiechu wszystko zależy, a oni przecie nie zdolaliby jednym tchem jechać tak daleko. Postanowiono tedy wyprawić posłańców na kon ach wszędzie rozstawionych po drodze. Jakoż zaraz kazano Kubie przygotować się do drogi i dodano mu za towarzyszy dwóch żołnierzy z orszaku pana Leszczyńsk ego, dwóch pana Opalińskiego, tudzież dwóch Lipków, z których jednym był Ibrahim. Temu ostatniemu kazano natychmiast jechać i przygotować konie w Poznaniu do dalszej bez zwłoki podróży.

Nazajutrz w sam popielec, po cichej mszy porannej, na której posypano głowy popiołem pokutnym za wszystkie grzechy i uciechy zapustne, wyruszył też i pan kasztelan Niemirzyc nie tylko z dworem własnym ale i z wielu ludźmi, ba nawet rodzinami całemi z baszkowskiego, tudzież z bliższych i dalszych okolic.

W województwach ukrainnych, leżących u wschodnich kresów Rzeczypospolitej, a mianowicie w Podolskie, Bracławskiem, Wołyńskiem i Kijowskiem, ba nawet na bliższej Rusi Czerwonej, wojny ostatnie zwłaszcza kozackie i tatarskie tak wyludniły kraj, że całe wsie, osady i miasteczka świeciły tylko zgliszczami i popiołami, a wielkie przestrzenie ziemi najtłustszej i najurodzajniejszej nieraz na kilka mil wzdłuż i wszerz stały pustkami: gdzie dawniej złociły się łany pszenicy lub kukurydzy, teraz rosły chwasty, zielska i trawa: zabrakło rąk ludzkich do uprawy tej bujnej, mlekiem i miodem obdarzonej ziemi. Kto tedy z panów nie poległ śmiercią, lub nie został pognany w jasyr tatarski, wracał na zgliszcza, odbudowywał się na nowo i sprowadzał z sobą osadników z ludniejszych stron kraju, jak z Małopolski, Prus i Wielkopolski. Takim osadnikom nadawano wolę i obdarzano rozległemi gruntami bądź na własność, bądź na dzierżawę wieczystą w zamian za dość mały czynsz, lub słabą jednodzienną w tygodniu robociznę. Tak też postąpił i pan kasztelan Niemirzyc. Do dóbr swoich w Kijowszczyznie pościągał ludzi z lubelskiego i z krakowskiego, a do włości podolskich i na Pobereżu — z Wielkopolski, a zwłaszcza z krotoszyńskiego. Od pana Sieniuty uzyskał przyzwolenie na wyprowadzenie kiku rodzin gospodarskich, w zamian których dziecic Baszkowa sprowadził później sobie tyleż rodzin ze Szlązka. Pomiędzy gospodarzam baszkowskimi przeznaczonymi do osadnictwa podolskiego, znajdował się też kmieć Błażej Sobieraj, który o tyle chętniej zgodził się na wyjazd, że mu zanadto ciężyła na karku władza podstarościego baszkowskiego, niejakiego Piotra Piaseczyńskiego, który niegdyś w zaloty chodząc do nieboszczki Sobierajowej, żywił urazę do kmiecia, że mu ją sprzątnął z przed nosa i poniewierał Sobieraja często niesprawiedliwie i niesłusznie.

Parobcy, przeznaczeni do przesiedlenia, pojechali z panem kasztelanem na Warszawę; starsi zaś ludzie wraz kobietami i dziećmi, pociągnęli wozami pakownemi na Kraków. Jedni i drudzy mieli się zjechać we Lwowie, aby ztamtąd już razem ciągnąć nad Dniestr.

II.

Wielkopolanie na Pobereżu — po złożeniu korony przez Jana Kazimierza.

Jakby wstążką błękitną zatoczył się Dniestr ku morzu Czarnemu, wijąc się wśród lasów, wzgórz i łanów pszenicznych tej części bujnej ziemi podolskiej, która wzdłuż lewego brzegu jego przezwana Pobereżem. Wesoły to kraj, cały w słońcu kąpany, które go zączyna na wiosnę ogrzewać o dwa i trzy tygodnie wcześniej niż w Krotoszyńskiem, i o tyleż dłużej przyświeca mu jesienią. Toć wino rodzi się tu obficiej niż agrest w Poznańskiem, a tłusta i pulchna ziemia nie zna nawozu i ledwo zradlona z lekka, daje za jedno ziarno pszenicy 20 ziarn. Więc nie poskąpił tu Pan Bóg ani piękna, ani darów swoich. Cóż kiedy tak trudno z nich było korzystać ludziom w onych czasach niespokojnych.

Cała ta kraina het aż do morza Czarnego i Krymu, zdobyta przez książąt litewskich, należała w XV i XVI wieku do Rzeczypospolitej. Tam gdzie dziś Odesa, Oczaków i inne miasta przy ujściach Dniestru, Bohu i Dniepru, były majątki panów Jazłowieckich, Jabłonowskich, Buczackich i innych. Tatarzy wyparci z jednej strony na zachód ku ujściom Dunaju, z drugiej na wschód za Dniepr, z trzeciej na południe do Krymu, zaczęli w XVI wieku wciskać się na stepy czarnomorskie dla wypasu bydła swego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z niewydanych poezyi Syrokomli.

TOAST.

Gdy ziemię naszych ojców na troje rozdarto,
Gdy Wisłę rozdzielono z Wilją i Wartą,
Nie mogły w bratniej uczcie jednej matki syny,
Posypać sól Wieliczki na chleb Ukrainy,—
Nie mógł brzęknąć przymierzem, wiernem, bratniem, starem
Puhar miodu Kruszwicy z litewskim puharem.

Jak więźnie, osadzeni każdy w innej celi,
Łzy nasze i krew naszą osobnośmy leli,
Przez nieugięte kraty i przez grube ściany,
Nawet jęk nie dochodził, gdy brat był smagany,
Co się działo przy Warcie, przy Wiśle, przy Niemnie,
To tylko po bólu serca czuliśmy wzajemnie,
Bo wiatr tylko lub obłok jaśniejszej postaci
Przynosił pozdrowienie od braci do braci.

I gdyby nie ta wiara wspólnego kościoła,
Co rozproszonych woła do jednego stoła,
Gdyby nie wspólna miłość, która nas kojarzy,
Jużby bracia braterskiej zapomnieli twarzy.
Lecz nadto silny węzeł dolą naszą splata:
Po miłości ku matce rozpozna brat brata,
Nie rozerwą przymierza, choć potrójne siły
Nieprzebytą granicę uczuciom stawiły.

Staję dziś między wami, jak pielgrzym szczęśliwy,
Pozdrawiam, leśny Litwin, wielkopolskie niwy.
Z rozczuleniem, jakiegom dawno nie doznawał,
Dziękuję Wam za chleba gościnnego kawał.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c., na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog. 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CHICAGO, B. F. Kowalewski, 4719 S. Wood St.
— CLOVER BOTTOM Józef Pillot i Fr. Fr. tek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kall.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS. Polikarp Doff, 166—7th St
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— LEO. Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak. JOZEF KWAŚNIEWSKI, 642 Becher Str
— LEXINGTON, MINN., Spiczak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 233 W. 143rd St
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chydyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— TOLEDO, O. F. J. Janiszewski, 2745 Lagrange St.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.





Inna konferencya pokojowa.

Gdy car w dniu 24 sierpnia, 1898, ogłosił swą propozycyę, aby Europa się rozbroiła, cały świat zdumiał i nie chciał uwierzyć w rzetelność cara. Mówiono, że żaden naród w Europie nie zająłby się seryo propozycyą, która zdawała się być tak niebezpieczną, a w ostatnich czasach wskazywano na czczość tej propozycyi zwracając uwagę na to, że flota rosyjska ma być znacznie powiększoną i na inne plany cara, które bynajmniej nie okazują, że on chce rozpuścić swe armie i rozebrać swe okręty wojenne.

Chociaż byłoby nierozsądnem przypuszczać nawet, że car rozbroi swe wojsko i umieści swe okręty wojenne w jakim kącie, nim inne narody Europy okażą swój zamiar przyjęcia jego propozycyi, to z drugiej strony jest faktem, że niektóre narody europejskie zastanawiają się nad nią i że zostają przedsięwzięte kroki do zwołania konferencyi pod tym względem lecz pod innymi warunkami, jakie oryginalna propozycya przedstawia.

Królowa Wielkiej Brytanii która jest może lepiej uzdolnioną niż car do przewodniczenia w ogólnym ruchu pokojowym w Europie, zajęła się ideą cara i podnosi nowy ruch w tym samym kierunku. Królowa uznaje fakt, że daremną byłoby rzeczą, zażądać od Niemiec, Francyi, Rosyi lub Wielkiej Brytanii, aby rozpuściły swe armie, lecz wierzy, że gdyby zwołano władzców tych krajów na konferencyę, wynikiem byłoby, iż możnaby dojść do porozumienia, iż wszystkie przyszłe spory mogą być sprostowane i załatwione przez arbitracyą, któraby się przyczyniła do tego, aby w przyszłości uważano wielkie armie stojące za rzecz zbyteczną. Królowa postępując w tem idzie tylko za przykładem z przeszłości. Po poddaniu się Napoleona I. i restauracyi tronu francuzkiego Ludwikowi XVIII. władzcy Austryi, Rosyi i Francyi udali się do Londynu, aby się naradzić z księciem-regentem, późniejszym królem Jerzym IV. nad kwestyami dotyczącemi pokoju Europy. Wynikiem tej konferencyi był pokój, który trwał prawie pół wieku, aż do wojny krymskiej.

Planem królowej Wiktoryi jest zwołać na konferencyę do Londynu w maju cesarza niemieckiego, cara rosyjskiego, cesarza austryackiego, króla włoskiego, prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej i prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby się zająć sprawami pokoju. Powiadają, że władzcy Rosyi, Niemiec, Austryi i Włoch przyjęli propozycyę królowej i że McKinley ma tę kwestyę pod rozwagą.

Pod jednym względem konferencya byłaby o wiele ważniejszą niż konferencya złożona z posłów reprezentujących różne rządy. Pełnomocnicy przychodzą i idą, mają władze i pełnomocnictwo dzisiaj, a jutro powracają do życia prywatnego, podczas gdy władzca nie zależy od niego i robi politykę jego państwa. Cokolwiek zostałoby uchwalone na kongresie władzców, zostałoby potwierdzone przez wszystkich. Szczególnym jest faktem, że nigdy nie było czasu w historyi europejskiej, kiedy władzcy różnych krajów byli tak ściśle połączeni z nadzorem spraw zagranicznych, jak dzisiaj. Królowa Wiktorya jest faktycznie głową w angielskiem biórze spraw zagranicznych, Wilhelm osobiście kieruje sprawami zagranicznemi Niemiec a Faure, sprawami zagranicznemi Francyi, podczas gdy wojna hiszpańska okazała, że prezydent jest własnym swoim ministrem spraw zagranicznych i kieruje sprawami Stanów Zjednoczonych w negocyach międzynarodowych.

Trzeba się spodziewać, że konferencya taka odbędzie się w Londynie w maju i że prezydent Stanów Zjednoczonych będzie na niej obecnym i będzie brał udział w naradach. Nic nie wzmocniłoby bardziej zaufanie obcych władzców w sprawiedliwość, rzetelność i prawość naszego własnego rządu, jak spotkanie się z głową wykonawczą Stanów Zjednoczonych i zrozumienie z własnych jego ust nadziei, ambicyi i celów naszego kraju i jego ludu.

Konferencya pokojowa.

Konferencya anty anarchistyczna, która się w przeszłym miesiącu odbyła w Rzymie, spełzła na niczem, gdyż ani Szwajcarya, ani Belgia, ani Hollandya ani też Anglia nie chcą podpisać protokółu wypracowanego przez Niemcy, Austryą, Włochy, Rosyę i Francyę.

Konferencyi pokojowej czyli rozbrojnej, która prawdopodobnie się zgromadzi w Petersburgu w maju, niezawodnie nie pójdzie o wiele lepiej. Delegaci wymienią kilka frazesów o przygotowaniach do wojny i o wojskach stojących pod bronią, Rosya ugości delegatów wspaniale i ostatecznie rozjadą się delegaci każdy w swoją stronę z obietnicą, że przedłoży propozycyę odnośnemu rządowi. W tym samym zaś czasie będą się mocarstwa dalej zbroiły. Francya sama chce w tym roku wydać na flotę 300,000,000 franków, a więc $60,000,000; Rosya także tyle; Niemcy budują nowe statki wojenne i powiększają armię; Anglia rozwija febryczną czynność w arsenałach marynarskich a Stany Zjednoczone powiększą ich flotę o znaczną liczbę olbrzymów wojennych.

Mało kto wierzy w domacalny wynik konferencyi pokojowej. Cały świat się zbroi. Tu i owdzie wprawdzie dają się słyszeć przedłuższe mowy o potrzebie ogólnego rozbrojenia, lecz w pośród nich brzmią dziwnie odgłosy młotków uderzających o płyty pancerne i wołania na placach ćwiczeń wojskowych. "Do pokoju dążąca" Rosya nie tylko uzbraja swe wojsko w nowe karabiny, lecz daje także broń mniejszym narodom, od których się spodziewa usług przyjacielskich.

Tak np. podaje jeden z ostatnich numerów wiedeńskiego czasopisma "Neue Freie Presse" wiadomość, że wszyscy oficerowie i podoficerowie czarnogórskiej milicyi przez sześć tygodni się ćwiczyli robić nową rosyjską bronią i że obecnie komisarze są zatrudnieni rozdzielaniem nowych karabinów wszystkim ludziom wojskowym w księztwie czarnogórskiem. Rozdzielanie broni zakończy się za kilka tygodni. Nawet Czarnogórcy bawiący za granicą zostali uwiadomieni, że mają się zgłosić do komisyi po nowe karabiny.

Całe księztwo czarnogórskie nie jest niczem innem jak wielką fortecą rosyjską położoną na zachodzie Turcyi a każdy syn "Czarnych Gór," który umie nosić broń jest tam żołnierzem i zupełnie zmoskwiczonem.

Im bardziej się przybliżamy do "konferencyi pokojowej" i im więcej się przypatrywamy ogólnemu położeniu, tem bardziej zostajemy potwierdzani w naszem zdaniu, że została zwołaną przez chytrego Murawiewa w tym celu, aby dostać cokolwiek więcej czasu dla polityki rosyjskiej, dla reorganizacyi i nowego uzbrojenia armii rosyjskiej i przedewszystkiem dla ukończenia syberyjskiej kolei żelaznej.

Konferencya pokoju odbędzie się, aby się tem lepiej przygotować na nieuniknioną wojnę.

Dobra odpowiedź.

Dziwisz się, że zdejmuję czapkę przed kościołem...

Pytasz, skąd taki zapał do pokory wziąłem?...

Mój drogi, rozmaite gusta rządzą nami!

Ja czapkuję przed Bogiem — ty przed prezesami.

I ten sam zysk — całując Bożych świątyń stopnie,

Że mnie nikt w złym humorze nogą swą nie kopnie...

Raj dla kobiet.

Cudzoziemca, przybywający do Johannesburgu, tego środowiska handlu złotem w Afryce południowej, uderza nie tyle wspaniały widok miasta, ile jaskrawy tłum ludzi, którzy je zamieszkują. W Johannesburgu spotkasz publiczność ze wszystkich krańców świata, a większej rozmaitości typów, strojów i zwyczajów nie można sobie wyobrazić. Tutaj kroczy wysoki hindu w białym turbanie, tam parsi z Bombaju, którego poznasz po wysokiej czarnej czapie i stalowych okularach, z po za których spogląda badawczo para rozumnych oczu, tam idzie czekoladowo brunatna kobieta z szczepu Amatongów, prowadząca małe nagie dziecko, stamtąd znowu przybliża się kilku paplających hotentotów.

Mięszaną jest także publiczność biała, spotkasz tutaj przedstawicieli wszystkich krajów, którzy przybyli tutaj, gnani żądzą zdobycia złota. Ten młody człowiek, w kapeluszu, z szeroką kresą i w kratkowanem ubraniu, to niewątpliwie Niemiec; ta gruba dama w żółtej bluzie i zielonej sukni, z pierścieniami na tłustych palcach, od której na sto kroków czuć zapach moszusu, przybyła tu zapewne z Berdyczowa, Podwołoczysk, Lwowa lub Kalisza. Oryentalne fizyonomie, których się tutaj spotyka bardzo dużo, przyczyniają się do nadania miastu specyalnego piętna. Atoli najbardziej zadziwia prawie zupełny brak ludzi starszych i nadzwyczaj mała ilość kobiet. Na dwudziestu mężczyzn jedna kobieta. Nie dziwić się, że świat męski, i tak już posiadający słabość dla płci pięknej, widzi tutaj w kobiecie półboginię i rozpieszcza ją w wszelki możliwy sposób. A kobiety johannisburskie umieją wyzyskać to położenie. Potrzeba im tylko wypowiedzieć życzenie, a będzie natychmiast spełnione. Przeważna część mężczyzn znajduje się w wieku pomiędzy 25 a 45 rokiem. Naturalnie, każdy z nich sili się w obec dam na grzeczność nadzwyczajną, tak, że panie te, wróciwszy do ojczyzny, zapewne nie miałyby słów potępienia dla szorstkości i nieokrzesania swych rodaków. Niejedna z dam transwaalskich tęskni zapewne od czasu do czasu do domu, atoli, wróciwszy, niewątpliwie zwracałaby się znowu myślą ku Transvaalowi. Panie johannisburskie godne są tej czci, jaką bywają otaczane. Śmieją się one 6 dni w tygodniu, tyranizują każdego uśmiechem i wdzięczne są za każdą grzecznostkę. Pretensyj do niespełnienia wcale też sobie nie roszczą. Dla mężów nie ma żadnej rzeczy za kosztownej, aby sprawić nią przyjemność ozdobie domu. Tem większą też radość sprawia kobiecie johannisburskiej jakakolwiek niespodzianka. Mężczyźni przemyśliwają też nad tem, jakąby sprawić przyjemność.

Atoli, niejednego z nich trzeba porządnie brać w kluby. Niedarmo odbywał się bal w domu pewnej pięknej Amerykanki, która sprowadziła do siebie młodszą, ładną przyjaciółkę z Chicago, aby ją tutaj wydać za mąż. Wybrała dla niej milionera. Po balu pyta się panienki: "No i jak daleko zaszłaś z wybranym? Byliście przecie więcej niż pół godziny sami w salonie." Oburzona odrzekła młoda piękność: "On? ten osioł, przyglądał się cały czas srebrom, szukając stempli fabrycznych."

Atoli tego rodzaju pomięszanie umysłu u mężczyzn rzadko się zdarza. Pomimo jednak wolności mężczyzn, aby się przypodobać damom, odbywają się często popołudniowe herbatki, z których płeć męska zupełnie jest wykluczona. Na herbatkach tych — gdzie, tak samo jak w Europie — uprawia się obgadywanie bliźnich—widać po wyrazach, płynących z ust różnych, iż kolebka niejednej z tych pań nie stała w najdystyngowańszych dzielnicach. Ale to nikomu ujmy nie czyni, gdyż wszystkie z tych pań dużo mają pieniędzy, a jutro mieć będą jeszcze więcej.

Oprócz obgadywania bliźnich, na herbatkach tych rozmawiają także o rzeczach poważnych. Niedawno np. wydał prez. Krueger rozporządzenie, zakazujące w niedzielę i w szabas grywania na fortepianie i wycia psów. Oburzyło to do żywego cały świat elegancki Johannesburgu. Krueger ma przeciw sobie damy — a to na dobre mu nie wyjdzie.

Obawy.

Konkurent: Lękam się, że jeżeli oświadczę się o ciebie, to twój ojciec wyrzuci mnie za drzwi.

Panna: A ja się lękam, że jeżeli się nie oświadczysz, to moja matka cię wyrzuci.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojego brata Józefa Kankowskiego, który pochodzi z Polski pod Moskalem, gub. Płockiej, pow. Lipno, gminy Kłokock i wsi Kłokock. Sześć lat temu przebywał w Scranton, Pa. Ktoby znał miejsce jego pobytu, to niech mi doniese. Dam trzy dolary nagrody.
Teofila Kowalska,
Cornwall, Lebanon Co., Pa. (1—3)

Poszukuję swych stryjecznych braci, Józefa, Kazimierza, Leopolda, Antoniego i Adama Niedzińskich, przebywających przed 8 laty w stanie New York.
Felix Niedziński,
Riverside, Ill. (2-3)

Poszukuję brata mego Antoniego Dorochowicza, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Suwałki, powiatu i gminy Kadaryski, wsi Jałowo. Wyjechał z Chicago 1886 r., 8 sierpnia, do Pennsylvanii. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem.
Stanisław Dorochowicz,
4937 Justin str, Chicago, Ills. (2—4)

Poszukuję brata mego Macieja Hetmann, który 16 lat temu przybył do Ameryki z Wiel. Ks. Poznańskiego. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem
Jan Hetmann,
Goshen, Orange Co., N. Y.

Poszukuję Jana Hojnackiego, który przed 20 laty przebywał w Bronson, Mich., a następnie w Alpena, Mich. Chodzi o bardzo ważny interes. Niech się zgłosi i przyśle dokładny swój adres do
Wm. Piekarski,
Petoskey, Mich. lb. 481.

Poszukuję mego brata Jana Szwajkowskiego, który jest ośm lat w Am ryce. Przebywał w Scranton, Pa., a teraz ma przebywać w Pittsburg, Pa. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść.
Stanisław Szwajkowski,
25 Voorhees str., Amsterdam, N. Y.

Poszukuję mego brata Wawrzyńca Jędrzejowskiego, który pochodzi z Muszyny pod Nowym Sączem w Galicyi. Siedem lat temu przebywał w Albion. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech mi doniesie pod adresem
Bronisława Markiewicz,
161 Church str., Amsterdam, N. Y. (4—6)

Niżej podpisany pochodzący z gubernii Łomża, powiatu Pułtusk poszukuję za żonę dziewczyny lub młodej wdowy liczącej od 20 do 25 lat, rozumię się Polki katoliczki. Jestem kawalerem liczącym lat 28. Szanowne reflektantki na stan małżeński proszę się zgłosić pod adres
Józef Malarski,
Windber, Somerset Co., Pa.

Poszukuję mojej żony Maryanny Moszczak, pochodzącej wraz ze mną z Muszyny, pow. Nowy Sącz, Galicyi. Jest to niewiasta wzrostu dość wysokiego, cienka, ma włosy czarne i brak jej trzech zębów na przodzie ust.
Ktoby o niej wiedział lub ona sama, niech mi doniesie pod adresem
Jan Moszczak,
Banksville, Allegheny Co., Pa. (4—7)

Poszukuje się nauczyciela (lub nauczycielki) polskiego do szkoły publicznej. Musi posiadać dobre świadectwa. Gwarantujemy 8 miesięcy z dobrą płacą. Szkoła znajduje się w pobliżu kościoła polskiego w Pułaskim.
Aplikant może się zgłosić do klerka pod adresem
Frank Galefski,
Ardoch, N. Dakota. (Febr. 26)

Dobry szewc, który jest zarazem organistą, poszukuje zatrudnienia. Pochodzi z Brzostku w Galicyi a w Ameryce znajduje się od półtora roku. W razie potrzeby mógłby udzielać nauki polskiego języka w pierwszej i drugiej klasie. Adres Jan Jaćmirski,
Epton, Allegheny Co, Pa. (4—6)

Poszukuję Wojciecha Chmurę, który pochodzi z Galicyi, pow. Łańcut, wsi Wolki Grodziskiej, Ma przebywać w St. Paul. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi pod adresem
Józef Burda,
81 Division str., Chicago, Ill.

☞ Kalendarzy Maryańskich mamy przy zamykaniu formy jeszcze przeszło 2,000.

☞ W Bridgeport, Conn. leży na poczcie paczka książek z zagubionym lub nie wyraźnym adresem. Komu się należy, niech żąda aby mu wydano.

☞ Andrew Woś w New York, N. Y., niech się zgłosi na główną pocztę do "Inquiry Department" a odbierze paczkę, która mu z niewiadomej przyczyny nie mogła być dostawiona.

☞ Paka książek znajduje się dla Jana Pelt na Expressie w Norwich, Conn., już od listopada — niech ją odbierze.

†

W Cleveland, O., umarł w tych dniach stary weteran polski śp. Piotr Gurewicz Łukwinski. Był to człowiek pracujący po cichu dla sprawy narodowej, lecz w chwili stanowczej chwycił się także oręża, mianowicie w ostatniem powstaniu. Przez upadek powstania stracił majątek, który został skonfiskowany przez Moskali. Przybył następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł aż do śmierci przytułek u dzieci ciężko pracujących na życie. Niech odpoczywa w pokoju.

†

W Pittsburg'u, Pa., pożegnała się z tym światem śp. Maryanna, żona Jana Nowak, któremu ślubowała wierność małżeńską w Sokolinach Drządzgowskich. Pozostawiła pięcioro dzieci, a siedmiu poprzedziło ją do drugiego świata
Niech odpoczywa w pokoju.
W smutku pogrążony mąż
JAN NOWAK, z całą familią.

Z Brenham, Tex.

Polacy w Brenham, Tex, będą budowali nowy kościół na kształt tumu gnieźnieńskiego, o dwóch wysokich wieżach; stary kościół jest już za mały. Składki na kościół idą dość sporo; sam p. L. Kasprowicz ofiarował na nowy kościół $100.00.

CHICAGO.

Marcin Barron z pod no. 557 przy Elston ave., który jak już donieśliśmy w przeszłym numerze "Gazety Polskiej", został w niedzielę nożem pożgany na rogu Wabansia i Elston ave., umarł w wtorek w szpitalu św. Elżbiety. Mordercy jego znajdują się w więzieniu.

— **Dr. M. P. Kosakowski** powrócił w środę z więzienia stanowego w Joliet na mocy tak zwanego "habeas corpus," ponieważ przy zasądzeniu go popełniono omyłki. Dr. Kossakowski został w czerwcu zr. zasądzony na 4 lata więzienia, ponieważ jako agent dla "American Express Co." miał się dopuścić przeniewierzenia.

— **$200 za kota żąda** dr. Franklin J. Tower z Milwaukee, który zaskarżył "Chicago Cat Club" o odszkodowanie w tej wysokości, twierdząc że jego ulubiony kot "Petz" podczas grudniowej wystawy kotów w Chicago rozmyślnie został zatruty. Pani Leland Norton, która kota tego w kwietniu 1898 dr. Towerowi sprzedała, oświadcza, że za niego dostała tylko $15, i nie rozumie, jakim sposobem doktor może żądać za niego $200. Dr. Tower tymczasem dostawił zaprzysiężone świadectwo, że niejaki Edward Hausmann z Milwaukee ofiarował mu za tego kota $175. Sprawa toczy się przed sędzią Martinem.

— **W środę przed południem** wydarzyło się w rzezarni spółki Vilesa Robbins pod no. 925 S. Halsted ul., nieszczęście, wskutek którego czterech ludzi niezawodnie utraci życie. Zerwała się bowiem lina elewatora, gdy się ten znajdował na najwyższem piętrze. Elewator spadł i z nim czterech ludzi: Walter Medland, 38 lat stary zamieszkały pod no. 3247 S. Morgan ul., który złamał kilka żebr i odniósł uszkodzenia wewnętrzne — umrze prawdopodobnie; F. Gardner z pod no. 3245 przy S. Morgan ul., który złamał dwa żebra i uszkodził się wewnętrznie — stan jego jest niebezpiecznym; Levy Faust, 29 lat stary, nie żonaty, z pod no. 919 S. Halsted ul. — ciężko pokaleczony po całem ciele; Jan Wollenschlaeger, z pod no. 2953 Bonfield ave., który także został ciężko pokaleczony. Przyczyną nieszczęścia był za wielki ciężar, bo oprócz owych czterech ludzi znajdowało się w klatce elewatora przeszło 1,000 funtów mięsa.

— **W szpitalu powiatowym** znajduje się niejaki Alfred Jackson, który twierdzi, że już siedem razy usiłował odebrać sobie życie. Dodaje także, że okradł pierwszy bank narodowy o $1500, i że nigdy nie byłoby można udowodnić mu tę kradzież, gdyby sam tak nie był wyznał Lyman'owi J. Gage. Ostatnim razem targnął się na swe życie na Boże Narodzenie; strzelił się w głowę, a ponieważ jednak nie poniósł śmierci, chociaż to już było po raz siódmy, iż chciał umrzeć, jest obecnie przekonanym, że nie jest wolą Boga, aby umarł. Jackson liczy lat 50 i z profesyi jest budowniczym szaf dla pieniędzy; był zatrudnionym w pierwszym banku narodowym, gdy owe $1500 zabrał.

— **W fabryce "Illinois** Equipment Co.", róg Howard ave. i 136 ul. eksplodowała w czwartek kadź napełniona benzyną, a dwóch ludzi zostało ciężko a może i niebezpiecznie poparzonych. Są nimi: 26 letni S. M. Green, zamieszkały na rogu Erie ul. i Howard ave., który strasźliwie został popalony na twarzy, rękach i piersiach i 27 letni J. H. Kunza, zamieszkały tam gdzie jego towarzysz, który także po całym ciele został popalony. W kadzi znajdowało się 500 galonów benzyny, która się zapaliła w sposób dotychczas nie odkryty. Dwaj wzmiankowani ludzie pracowali w pobliżu kadzi.

— **Policya ze stacyi w** South Chicago aresztowała w czwartek kilku ludzi podejrzanych o kradzież i zabrała cały ładunek wozowy towarów, które miały zostać skradzione z dworca Baltimore i Ohio kolei. Aresztowani podali swe nazwiska jak następuje: Stanisław Tudowski, 8642 Baltimore ave.; Jan Osiński alias "John Bull", 8628 Houston ave.; J. Jobczyński, 8728 Exchange ave.; Stanisław Polarga, 8453 Exchange ave. i Paweł Kukowski, 8632 Houston ave. Policya mniema, że odkryła uorganizowaną bandę złodziei, do której więźniowie należą. Towary zabrane znaleziono w ich mieszkaniach.

— **Jan Deithloff z pod** no. 189 Green ul. strzelił w niedzielę rano w swą żonę, a następnie także do siebie tym samym rewolwerem. Deithloff groził często, że zabije żonę, lecz sąsiedzi nie zważali na to, i nawet żona mniemała, że tylko żartuje. Obydwoje umarli w szpitalu powiatowym w kilka godzin po strzelaniu. Deithloff liczył lat 25, żona jego 22.

— **"Jack the Clipper"** uciął w sobotę wspaniały warkocz panny Julii Berger w elewatorze w składzie firmy Schlesinger i Mayer. Klatka elewatora była przepełnioną i ucinacz włosów nie został spostrzeżony. Panna Berger liczy lat 16 i mieszka pod no. 500 Belden ave.

— **Jan Szlechta, liczący** lat 17, został w sądzie sędziego Burke w sobotę uznany winnym zabójstwa rabina Ludwika Rosenbloom. Ojciec jego i brat oskarżeni także, zostali uznani niewinnymi. Jan Szlechta jest za młodym, aby mógł być umieszczonym w więzieniu stanowem, i dla tego został skazany na nieograniczony pobyt w szkole reformowej.

— **W hali szkolnej przy** kościele św. Trójcy, róg Noble i Chapin ulic, odbył się w niedzielę obchód rocznicy styczniowej. Hala była przepełnioną. P. St. Nicki przewodniczył. Mowy mieli pp. T. M. Heliński, S. Barszczewski, ks. R. Marciniak i alderman Jan F. Smulski. Program był urozmaicony śpiewem.

W hali Pułaskiego, 800 Ashland ave. odbył się obchód urządzony staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Stowarzyszeń wojskowych. Przewodniczył ob. Ludwik Dorszewski. Mowy mieli pp. Fr. P. Danish, Jan N. Pływaczyk, Józef Cichowicz i Jakób Słowikowski.

W hali szkolnej przy kościele św. Stanisława Kostki, róg Noble i Bradley ul. odbył się obchód urządzony przez towarzystwa parafialne. Urządzeniem obchodu zajęli się szczegółowo wiel. ks. Fr. Gordon i nauczyciel Bolesław Klarkowski. Przewodniczącym obchodu był ob. Jan Ostrowski; przemawiali ks. Jan Obyrtacz, ks. Fr. Gordon i ob. W. Jóźwiakowski. Obchód był urozmaicony śpiewami, deklamacyami a głównie obrazem dramatycznym na tle powstania z r. 1863 pod tytułem "Marta."

— **Robotnik Jan Spera** z pod no. 82 przy Emma ul. pokłócił się w niedzielę wieczorem w piwiarni położonej pod no. 119 przy W. Division ul., z właścicielem tejże Henrykiem Chilewskim, i to o kieliszek wódki. Ostatecznie wydobył saloon'ista rewolwer i postrzelił Sperę w lewe udo. Sperę odwieziono do szpitala św. Elżbiety, a Chilewskiego odstawiono do kozy.

— **W niedzielę wieczorem,** krótko przed godziną 7mą, skoczył 42 lata liczący, żonaty Juliusz Smoliński z platformy woza tramwajowego na Ashland ave. i to tak nieszczęśliwie, iż się potłukł znacznie i utracił przytomność. Odwieziono go do jego mieszkania pod no. 4831 przy S. Wood ul.

— **W Springfield zostało** inkorporowane "Towarzystwo Św. Stanisława Biskupa, Chicago." Inkorporatorami są: Fr. Plurzyński, Mateusz Janeczko i Piotr Lisiński.

— **Paweł Stensland, prezydent** "Milwaukee Ave. State banku", doniósł w piątek policyi, że w czwartek złodziej jakiś ukradł mu, gdy się znajdował w elewatorze w ratuszu, śpilkę krawatkową, składającą się z opalu obsadzonego dyamentami, wartą $100.

— **Według rozporządzenia** jen. biura pocztowego dostaną wszyscy regularni listonosze, którzy dostarczają własny wóz dla rozwożenia przedmiotów pocztowych, dodatkowe $100 rocznie. Z nowego rozporządzenia skorzysta trzynastu z chicagoskich listonoszów.

— **"Archer Road okręg"** dostanie park publiczny, jeżeli zostanie przyjęty wniosek do prawa, przedłożony legislaturze przez posła Dawida E. Hanahan. Wniosek nadaje władzy południowych parków prawo, powiększyć ich upodatkowanie o 2 mill'e, aby zakupić obszar położony pomiędzy 37 i 39 a Robey ul. i Western ave.

— **Niejaki Jerzy Darty,** ukradł w piątek pani J. Burns na rogu Van Buren i State ulic pugilares, w którym się tylko trzy centy znajdowały. W sądzie kryminalnym został stawiony pod kaucya $1500. Darty jest starym zbrodniarzem i przesiedział już siedm lat w więzieniu stanowym w Joliet.

— **Na poniedziałkowej** sesyi Rady miejskiej, przyjęto uchwałę nadającą "Illinois Telephone & Telegraph Co." prawo zakładania, operowania itd. po ulicach, bulwarach, zaułkach, tunelach itd. elektrycznych linii telefonowych i elektrycznych na lat 50 i to bez żadnego wynagrodzenia dla miasta. Burmistrz Harrison prawdopodobnie nałoży "veto" na ten ordynans.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

54 Bacia Jan	192 Lis A.
55 Bacharach J.	197 Lucoz T.
58 Bajurecki St.	198 Malinow'cz F.
59 Bajdrewic W.	206 Midewski St.
63 Bednowicz J.	212 Muwnaro Mr.
64 Bednarecki J.	213 Naszewski St.
65 Białas W.	215 Niemczewski T.
66 Biednacki Jan	220 Opiela W.
76 Bubies J.	221 Pandzoe A.
77 Buska S.	223 Pawula J.
78 Burdanus E.	225 Petkus K.
80 Czerwonka S.	226 Petrowski Jan
84 Cieslinski J.	228 Polanka K.
86 Szymkiewicz J.	229 Postowicz A.
87 Ciesielski T.	230 Polinski A.
88 Czechowski M.	232 Priban B. M.
91 Depowski P.	235 Pytel J.
96 Domboris A.	236 Ranklis Jan
98 Dreger M.	237 Rejewski P.
99 Drozd R.	238 Repiki J.
100 Dubak E.	239 Rep-ki F.
101 Ducaski J.	245 Rodgarnik W.
106 Flaska B.	248 Rozonea J.
108 Fonz W.	251 Ruzicka J.
109 Fostyńska B.	252 Rzeskowski Jan
113 Gabrys W.	254 Salmotik D.
114 Gembicki A.	268 Skowrowski J.
116 Getska U. B.	270 Sledzinski M.
117 Getska M. Mrs.	271 Sledzinski M.
121 Gorlij Z.	274 Sowinski Stanisław
122 Gorlij H.	275 Spizilalicz J.
129 Haikowski A.	280 Stoga F.
141 Ikelimny D.	281 Stanek Jan
142 Jaciejo B	284 Sypniewski A.
143 Jampolski M.	285 Czatgoszewski M.
144 Jankowskiewicz F.	286 Szdonowicz K.
146 Jaros John	288 Tomasek M.
147 Jazwro J.	289 Tro nski M.
148 Janas Adam	291 Urech S.
149 Jonykas D.	292 Ureka M.
151 Joentsch J.	295 Bihowski S.
154 Kadeka J.	298 Wantroba M.
156 Kastaly C.	306 Warzecki Jan
157 Kangrow H.	307 Wiejowka K.
158 Kadmitowicz Jan	308 Witek J.
179 Kropiwnoski Jan	311 Zacharda B.
180 Kroczaloski J.	312 Zbylut J.
182 Knuzk J	315 Zukowna W.
183 Kurlandski A.	316 Zupokas W.

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu," zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Do Szanownego Zarządu Towarzystw w Chicago.

Szanowni Rodacy!

Stosownie do odezwy ogłoszonej przez nas w pismach polskich, prosimy was w imię dobra ogólnego o przysłanie dwóch delegatów na walne zebranie, które ma się odbyć w niedzielę, dnia 29 stycznia 1899 r, o godz. 2½ po południu, w domu Związkowym, w sprawie urządzenia fair'u na rzecz pomnika Tadeusza Kościuszki w Chicago.

Na posiedzeniu tem będzie wybrany komitet główny i podkomitety dla zajęcia się zbieraniem fantów, wyszukaniem hali, dekoracyą, ogłoszeniami itp.

Ufamy, że Szan. Rodacy, zgodzicie się na naszą propozycyę, bo nie chodzi nam o żadne sprawy osobiste, a po prostu o doprowadzenie wspólnemi siłami do skutku sprawy, której uskutecznienie będzie zaszczytnem dla całego ogółu polskiego w Ameryce.

Komitet tymczasowy:

Przedstawiciele towarzystw: Młodych Przemysłowców, Polskich Szewców Jana Kilińskiego, Polskich Stolarzy i Cieśli, Przemysłoców i Rzemieślników Polskich, Adama Mickiewicza, Polonia, Jedność, Tomasza Zana, Polskich Krawców, Sokół Polski No. II i Bicyklistów Białego Orła.

Ostatnie Wiadomości.

MEXICO, 25 stycznia. — Największe trzęsienie ziemi, jakie kiedykolwiek uczuto po całym Meksyku, wydarzyło się dzisiaj. Nasamprzód dało się uczuć w mieście Mexico o 9 minut po godzinie 5 wieczorem i następnie uczuto je w całej rzeczypospolitej w kierunku od oceanu Spokojnego do Atlantyku. Wiele domów porozpadywało się po różnych miastach. Dotychczas nie nadeszły wiadomości o utracie żyć ludzkich.

WASHINGTON, D. C., 25 stycznia.—Nie można zaprzeczyć, że administracya jest zaniepokojoną z powodu położenia w Manili i Iloilo. Jen. Otis donosi bowiem, że według jego zdania powstańcy chcą przedsięwziąść ostateczny krok.

Nadeszły także wiadomości, że tak Niemcy jak i Hiszpania chcą uznać niepodległość Filipińczyków.

NATRONA, Pa., 16 stycznia, 1899.

Szanowny Panie Dyniewicz!

Proszę łaskawie umieścić w łamach "Gazety Polskiej" następujących parę słów:

Towarzystwo Krakusów Ś-go Michała Archanioła urządziło bardzo wspaniały obchód 36-tej rocznicy powstania Styczniowego roku 1863 pod dyrekcyą nauczyciela M. A. Klebańskiego. Dnia 15 stycznia to jest w niedzielę o godzinie 3 po południu, nasz wielebny ks. proboszcz A. Łojek odprawił nieszpory odśpiewał Litanię do Wszystkich Świętych i ofiarował na intencye cierpiących w lochach podziemnych w cytadeli warszawskiej i w kopalniach na Sybirze, którzy to bronili kraju ojczystego i honoru Polski. Przez całe nieszpory, Tow. Krak. asystowało w kościele w uniformach a także i tow. Ś-go Józefa i tow. M. B. C. brały udział w tym obchodzie w oznakach swoich. Następnie o godzinie 6-tej wieczór przepełniona była hala szkolna; zgromadziła się prawie cała parafia i obchód zaczął się programem jak następuje: Wiel. ks. prob. otworzył obchód Modlitwą Pańską. Następnie zajął krzesło przewodniczącego obchodu a na sekretarza powołał obywatela Walentego Wierzeleskiego.

1. Mowa Wiel. ks. proboszcza.
2. Śpiew dzieci szkólnych: "Wianek."
3. Teatrzyk kosinierski pod tytułem: "Jak kowal umie, tak Ojczyźnie służy."
4. Śpiew "Ballada."
5. Deklamacya kosiniera Piotra Starczewskiego "W lesie pyszkowskim."
6. Mowa Józefa Iwanickiego o powstaniu styczniowem w roku 1863.
7. Śpiew pani M. Zielonkiewicz: "Smutno nam żyje."
8. Deklamacya p. Marcina Mrozieńskiego: "Wspomnienie Racławic z roku 1795."
9. Mowa p. Walentego Ruszewicza "O życiu naszego Bohatera T. Kościuszki"
10. Śpiew dzieci szkolnych "Mazur."
11. Deklamacya pani M. Zielonkiewicz "Dumka Wygnańca."
12. Mowa młodzieńca Piotra Starczeńskiego "O rzezi w Krożach."
13. Deklamacya kosiniera Piotra Kranc "Echo z Ukrainy."
14. Wiersz kapitana Władysława Rybickiego "Co jest Żołnierz."

Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę."

Wszystkim, którzy brali udział w tym obchodzie, niesiemy staropolskie "Bóg zapłać."

Walenty Wierzeleski,
Sek. Obchodu.

Na rok 1899 administracya Tow. Krakusów Ś-go Michała Archanioła składa się, jak następuje:

Walenty Ruszewicz, Prezyd.
Wicenty Pakulski, Wice-prez. i Kasyer.
Józef Iwanicki, Sekr. protokułowy.
Piotr Kranc, Sek. finansowy.
Marcin Mrozieński, Jan Iwanicki — Opiekunowie kasy.
Fran. Czajkoski, Odźwierny.
Piotr Kranc, do chorąg. krajowej.
Jan Dzióbiński, Fran. Czajkoski, Walen. Kurzawa, Józef Stiburski — Opiekunowie chorych.

Przewodniczący:

Władysław Rybicki, Kapitan
Józef Sypuciński, Oficer 1 szy
Jan Iwanicki, Oficer 2-gi
Jan Dzióbiński, Wachmistrz.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące się Towarzystwa adresować na adres Sek. Protokułowego.

Józef L. Iwanicki,
Natrona, Allegheny Co., Pa.

☞ Ażeby uzupełnić Historyą Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki — w tych dniach rozpoczęliśmy drukować o wojnie hiszpańsko amerykańskiej. Książka ukończona będzie w przeciągu dwóch tygodni i kosztować będzie tak samo jak poprzednio w mocnej oprawie po 75 centów. Dzieło to można także doliczać do premii dla naprzód płatnych na cały rok na Gazetę Polską.

Ceny Targowe.

Chicago, 24 Stycznia, 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	69½—71
" No. 3 "	67½—68½
Latowa No. 2	66½—68½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	36—36½
No. 2 żółta	36½—36¾
Owies, buszel	
No. 2. biały	28
Żyto, buszel	
No. 2.	56½—56½
Jęczmień	42—53
Wieprzowina, 100 funtów	10.00—10.35
Smalec,	5.80—5.92½
Żeberka,	5.00—5.27½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.17½—1.18½
Tymotka	2.00—2.47½
Koniczyna	5 00—6.50
Siano	
Wyborna tymotka	8.50—9.00
No. 1	8.00—8.50
No. 2	7 50—8.00
No. 3	6.50—7.00
Choice prairie	9.00—9.50
No 1	7.00—8.00
No. 2	5.50—6 50
No 3	5.00—5.50
No. 4	4.00—5.00
Słoma tona	5.00—6.00
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.60—3.70
Spring patents	3 40—3 00
Piekarska, worek 196 ft.	2.25—2 50
Żytnia miech	2.65—2.75
Ospa (brau)	11.00—11.37½
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	1.00—1 50
Cebula buszel	40
Ogórki, tuzin	1.50
Kalafiory, crate	2.25—2.40
Pomidory, Buszel	2.00—2.50
Sałata, case	35—40
Słodkie kartofle, beczka	1.25—2.25
Kartofle buszel.	
Burbanks	34—36
Hebrons	32—34
Peerless	32—34
Rose	31—33
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.06—1.07
Red kidneys	1.08—1.12
Brown Swedish	1.25
Owoce:	
Banany, pęk	50—1.00
Pomarańcze, case	2.75—3 00
Cytryny, pudło	3.00—3.25
Jabłka, Beczka	2.00—4.50
Borówki beczka	5.00—6.50
Drób żywy:	
Kury funt	7½
Kaczki	7
Indyki	9½—10
Gęsi	7—8
Masło:	
Creamery, funt.	18—18½
Dairy	16
Packing	11
Łój, funt	3—3½
Jaja, tuzin	16—16½
Ser: Young America	10½—11
Twins	9½—10
Brick	10—10½
Szwajcarski	11½—12
Limburger	10—10½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7—9
Zwyczajna	5—6
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—9
Cielęce No. 1	11
" No. 2	9½
Dzika zwierzyna tuzin:	
Kuropatwy	6.00
Przepiórki	1.30—1.35
Dzikie kaczki Mallard	3.75—4.00
" " inne	1.25—4.00
Cyranki	1.75—2.25
Sarnina szynki funt	11—12
Niedźwiedzie mięso, sztuka	10.00—25.00
szynki funt,	—12
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.95—6.10
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.60—5.90
Dobre	5.10—5.50
Zwyczajne	4.25—4.90
Texaskie byki	4.20—5.15
Dobre krowy	25.00—48 00
Cielęta	5.25—6.85
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.80—3.85
Zwyczajne	3.75—3.82½
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.60—3.70
Biedne	1.25—3.20
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.00—4.30
Zachodnie	3 75—4.10
Jagnięta zwyczajne	4.10—4.50
Wyborne jagnięta	4 75—4 90
Ryby:	
Black Bass funt.	11
Szczupaki	6
Pickerel	5—6
Okunie	2—3
Bullheads (Skinned)	—5

Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for high wines.